10 GR

Warszawa, środa 25 marca 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 89 Rok XI

ABC NOWINY CODZIENNE

Rozbicie rokowań londyńskich

Powrót do zwyczajnych negocjacyj dyplomatycznych

LONDYN, 24.3. Oświadczenie min. Flandin'a, że udaje się do swego okręgu wyborczego i do Londynu wogóle nie przybędzie, nie widząc możliwości poddania postanowień konferencji lokarneńskiej dyskusji z Niemcami — wywołało w Londynie konsternację tembardziej, że i premjer van Zeeland nie zamierza jakoby powrócić. W ten sposób dzisiejsze posiedzenie Rady Ligi odbyłoby się bez udziału dwóch głównych współautorów porozumienia sygnatarjuszy paktu reńskiego, którzy pozostawiają trzeciego współautora Edena samego na placu dla rokowań z Niemcami. W tych warunkach jest wielce prawdopodobne, że Rada Ligi ulegnie dziś lub najpóźniej jutro odroczeniu, a dalsze rokowania z Niemcami odbywać się będą drogą dyplomatyczną pomiędzy Londynem i Berlinem oraz pomiędzy Londynem a Paryżem i Brukselą.

PARYŻ, 24.3. Wobec zaznaczających się w Anglji tendencyj przychylnych dla tez niemieckich, podkreślają tu stanowczo, że Francja nie godzi się na przystąpienie do dyskusji nad żadnemi kontrpropozycjami niemieckiemi, a w każdym razie na dyskutowanie ich w Londynie. Francja wolałaby prowadzić ewentualne rokowania raczej na normalnej drodze dyplomatycznej. Jest to tembardziej wskazane, że we Francji rozpoczęła się już kampanja wyborcza i trudno jest rządowi w przeddzień wyborów wziąć na siebie odpowiedzialność za załatwienie tak ważnych problemów.

Przewodniczący komisji dla spraw zagranicznych Izby Deputowanych Bastid, zamieszcza na łamach „Ere Nouvelle" artykuł, w którym przestrzega opinję francuską przed oddawaniem się iluzjom co do możliwości współpracy francusko - angielskiej. Porozumienie z Anglją zdaje się być równie trudne do osiągnięcia, jak i z Niemcami.

LONDYN, 24.3. (PAT). — Według agencji Reutera von Ribbentrop spodziewany jest w Londynie nie wcześniej niż o godz. 17-ej, wobec czego nie będzie on mógł zakomunikować Radzie Ligi Narodów na jej posiedzeniu popołudniowem odpowiedzi niemieckiej. Jak słychać von Ribbentrop przywiezie z sobą do Londynu kontrpropozycje niemieckie, które przed ogłoszeniem poda do wiadomości ministra Edena.

NASZE ABC

Na drugiej szali

(g) Trzydniowe narady rzymskie, jeśli je porównać z londyńskiemi mają oczywiście znaczenie wielokrotnie mniejsze. Ale tem większą zato wymowę.

O ile bowiem nad Tamizą wisi gęsta mgła, także w znaczeniu politycznem, rzucająca cień niepewności na całą Europę, a pozytywna wartość wyników, do jakich te narady doprowadzą, stoi (i jak się zdaje, stać będzie nawet po jej zakończeniu) pod dużym znakiem zapytania, — to nad Tybrem jaskrawe wiosenne słońce oświetla wprawdzie niewielki tylko skrawek europejskiego horyzontu, ale oświetla go jasno i wcale konkretnie.

Dzięki równoczesności dat, przejściowo przypadkowych (gdyż przygotowywana była już od dłuższego czasu), narada rzymska stała się pewnego rodzaju manifestacją wobec londyńskiej. Sposobność była zbyt ponętna, by jej nie wyzyskać. Jeśli obecne przeniesienie do Londynu obrad Ligi Narodów podkreśliło, że na szalach europejskiej wagi politycznej ciężar odważników angielskich coraz bardziej wzrasta, to zarazem jednak pokazuje się także, że mimo tego ciążenia w dół szali angielskiej, stabilizacja położenia międzynarodowego staje się coraz chwiejniejsza. Na tem zaś zyskuje automatycznie szala rzymska — właśnie przedewszystkiem jako czynnik stablizacyjny.

Niespodzianka nad Renem przekreśliła całą dotychczasowa koncepcję taktyki angielskiej, wobec Włoch. Akcja sankcyjna Ligi Narodów jest już w tej chwili anachronizmem, w którym interesuje chyba tylko jedno pytanie: w jaki sposób będzie zlikwidowany. Gdy obrona linji Renu staje się dla Francji spowrotem kwestją otwartą, współpraca z Włochami nabiera dla niej znaczenia wielokrotnie większego, niż dotychczas. A w Europie środkowej? Tu jeszcze bardziej rola Włoch po 7-ym marca wzrosła i nawet przybrała charakter niemal monopolitystyczny — przynajmniej narazie, gdy główna uwaga innych wielkich mocarstw odwrócona jest w inną stronę.

Przy obecnem więc rozdaniu kart Mussolini znalazł w ręku pełno atutów. Toteż je wygrywa. Okres nieobecności Włoch w problemie środkowo - europejskim i wywołane tem próby regulowania spraw naddunajskich według osi Paryż — Praga, które znalazły wyraz w wizycie praskiej Schuschnigga i w serji podróży dyplomatycznych Hodży, jest już zamknięty. Rzym powrócił do głosu zarówno jako arbiter uzgadniający różnice zdań między Wiedniem a Budapesztem, jak i w roli państwa mającego w sprawach naddunajskich głos najważniejszy.

Podpisany w poniedziałek dodatkowy protokół do paktu rzymskiego sprzed dwu lat zacieśnia jeszcze bardziej węzły tej zmniejszonej mittel - Europy, jaką pod tą postacią realizują Włochy. Ich stosunek do Austrji i Węgier przybiera już wyraźne cechy protektoratu politycznego. Ostrożność zaś, z jaką Rzym określa swoją dalszą grę zarówno wobec Niemiec, jak Małej Ententy i widoczna tendencja zachowania wolnych rąk, wskazują, że Mussolini umie ocenić swe dobre obecnie karty i jaknajdalszy jest od ich lekkomyślnego wygrania.

Krwawe zajścia w Krakowie

Tłum demonstrantów zaatakował policję

6 zabitych, kilkudziesięciu rannych

PAT ogłasza następujący komunikat:

Na dzień 23 b. m. został proklamowany przez Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. i związki zawodowe strajk powszechny na terenie m. Krakowa.

Strajk objął tylko część robotników w niektórych fabrykach.

Robotnicy w zakładach użyteczności publicznej pracowali normalnie. O. K. R. P. P. S. zwrócił się do starosty grodzkiego o pozwolenie na odbycie zgromadzenia w domu Z. Z. K. Starosta udzielił zezwolenia z warunkiem, że przywódcy OKR. wezwą zebranych po skończonem zgromadzeniu do opuszczenia zebrania, bez formowania jakiegokolwiek pochodu.

Kiedy po skończonem zgromadzeniu tłum począł opuszczać zabudowania ZZK., czynniki nieodpowiedzialne, które wymknęły się najzupełniej z pod kierownictwa OKR., zaatakowały kamieniami i strzałami rewolwerowemi oddział policyjny, stojący na rogu ul. Basztowej i plantów. Gdy kilku policjantów zostało rannych, oddział policyjny zmuszony został użyć broni.

Tłum chwilowo się rozbiegł, lecz następnie podburzony przez nieodpowiedzialne żywioły, począł zbierać się w innych miejscach, gdzie został przez policję rozproszony.

Na ulicach Florjańskiej, Sławkowskiej i Długiej większe grupy demonstrantów powybijały szyby w sklepach, rabując jednocześnie z wystaw niektóre przedmioty.

Znaczniejsza grupa demonstrantów zgromadziła się na ul. Sławkowskiej u wylotu plantów, czyniąc przeszkody z ławek, celem niedopuszczenia policji na ulicę Sławkowską. Gdy zaś oddział policji chciał rozprószyć demonstrantów, posypały się znowu kamienie w stronę oddziału policyjnego, do którego oddano szereg strzałów rewolwerowych. Policja zaatakowana, zmuszona była użyć broni, poczem tłum rozbiegł się.

Według dotychczasowych danych, ogółem rannych z pośród demonstrantów zostało dwudziestu kilku, 6 z nich wskutek ran zmarło.

Z pośród policji kilkunastu policjantów ranionych lub kontuzjowanych.

Kilkudziesięciu najbardziej agresywnych przywódców tłumu natychmiast aresztowano.

Obecnie w Krakowie panuje zupełny spokój.

KRAKÓW, 23. 3. (tel. wł.). 24-godzinny strajk demonstracyjny w Krakowie wybuchł, jako strajk protestacyjny przeciwko zajściom w fabryce wyrobów gumowych „Semperit", oraz jako strajk solidarności z długotrwałym zatargiem w przemyśle obuwniczym.

W zgromadzeniu ludowem przy Domu kolejarzy wzięły udział tłumy robotników. Zebranych przedpołudniem obliczano na kilka tysięcy ludzi. Szereg mówców omawiał zajścia w fabryce „Semperit", gdzie przed paru dniami trwał jeszcze strajk t. zw. okupacyjny (robotnicy nie opuszczali fabryki).

Po zgromadzeniu ludowem doszło do tragicznych zajść i krwawych starć tłumu z policją. — Wśród rannych znajdują się m. i. Zofja Kalinówna, Anna Palmerska, Helena Dobczyk, Helena Adamczuk, Józef Cieślik, Antoni Żłobiński, Józef Kalfus, Tadeusz Strumiński, Franciszek Buła, Jan Kozak, Tadeusz Łasko, Franciszek Matusik, Tadeusz Żarko, Jan Galiński. Nazwisk zabitych dotąd nie ustalono.

Po zajściach

W związku z ostatniemi zajściami w Krakowie, p. Minister Spraw Wewnętrznych Raczkiewicz, przyjął w dniu 24 b. m. delegację senatorów i posłów krakowskich w osobach: wicemarszałka Senatu dr. Kwaśniewskiego, senatora d-ra Bobrowskiego oraz posłów Pochmarskiego, Gdula i Jasińskiego.

Opróżnienie fabryki „Semperit"

Zarządzenie woj. Świtalskiego

KRAKÓW, 23. 3. (PAT). Od pewnego czasu na terenie województwa krakowskiego rozpoczęły się strajki, które bez wyczerpania prób ugodowych przechodziły do form najostrzejszych, tj. do form strajków okupacyjnych.

Ze względu na to, że przy podnieconych nastrojach okupacje fabryk mogą zawsze spowodować akty sabotażu ze strony czynników nieoficjalnych, przez nikogo nieopanowanych, p. wojewoda krakowski zarządził opróżnienie fabryki „Semperit".

Przy wykonywaniu tego polecenia ze strony niektórych elementów, zwłaszcza robotnic, nastąpiły próby przeszkodzenia policji w wykonywaniu czynności i dlatego policja musiała użyć środków przymusowych dla opróżnienia fabryki.

Wszelkie wiadomości, jakoby przy opróżnianiu fabryki były jakiekolwiek ofiary w ludziach, nie są prawdziwe.

KRAKÓW, 24.3. (PAT). Trwający od kilku dni strajk robotników fabryki „Semperit", który pośrednio stał się powodem zajść w Krakowie, został zlikwidowany ugodowo. Po dłuższych pertraktacjach pomiędzy zarządem fabryki a przedstawicielami robotników, obie strony zgodziły się na arbitraż inspektoratu pracy, który po rozpatrzeniu postulatów robotników wydał orzeczenie, podwyższające normy wynagrodzenia za pracę.

Orzeczeniu poddały się obie strony i podpisały umowę.

Nowy zarząd Fundacji J. hr. Potockiego

wysłał dwóch adwokatów do Paryża

Nowy zarząd Fundacji Jakóba hr. Potockiego, mianowany przez p. ministra Opieki Społecznej, przejął czynności od poprzedniej Rady fundacyjnej, ukonstytuował się i bada obecnie materjały, dotyczące dotychczasowej gospodarki Fundacji. Między in. nowy zarząd wydelegował do Paryża 2-ch adwokatów warszawskich na walne zebranie akcjonarjuszów Banque Centrale Parisienne, wyznaczone na czwartek oraz spółki akcyjnej elektrowni w Pirenejach, wyznaczone w Paryżu na sobotę; większość akcyj obydwóch tych przedsiębiorstw należy do Fundacji.

Nowy zarząd ukonstytuował się jak następuje: wice-prezes dyrektor T. Garbusiński, sekretarz adw. St. Jankowski, skarbnik ppłk. St. Raczyński. Jak wiadomo, prezesem nowego zarządu jest inż. A. Kühn, b. minister Komunikacji, obecny zarządca sądowy elektrowni warszawskiej.

B. oenerowiec Zimny

Skazany na zamknięcie w domu poprawy

Wczoraj o godz. 1 pp. Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie b. członków ONR, Benedykta Zimnego, Władysława Gallara, Władysława Solarskiego i Zygmunta Adamowskiego, oskarżonych o należenie do tajnej organizacji (art. 165) oraz, jeśli chodzi o Zimnego i Gallara — o zamach na żydowską mydlarnię na Podwalu (art. 215).

Sąd uznał winę Zimnego za udowodnioną i skazał go z art. 165 i 215 na zamknięcie w domu poprawy. Ponieważ skazany ma obecnie lat 18 zamknięcie grozi mu aż do czasu uzyskania pełnoletności.

Władysława Gallara sąd skazał na 2 lata więzienia tylko z art. 165, jednakże na zasadzie amnestji karę umorzył.

W stosunku do Solarskiego i Adamowskiego sąd wyroku nie wydał, umarzając sprawę jeszcze przed wydaniem wyroku.

Obrońca Zimnego, adw. Witold Rościszewski zapowiedział apelację.

Jak wiadomo na wokandzie figurowało 9 oskarżonych, lecz sąd na wniosek prokuratora przed przystąpieniem do rozprawy z mocy amnestji umorzył sprawę w stosunku do Kamińskiego, Brzozowskiego, Węgielskiego Taranka i Kolagi.

Rząd chce pełnomocnictw

Projekt ustawy płynął już do Sejmu

Sensacją polityczną dnia wczorajszego była wiadomość, że rząd postanowił zwrócić się do Sejmu o pełnomocnictwa dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów. Do ostatnich niemal godzin, w t. zw. sferach miarodajnych utrzymywano, że rząd obecnie pełnomocnictw nie zażąda. Decyzja ta, która zapadła podobno w nocy z poniedziałku na wtorek, zaskoczyła przedewszystkiem posłów, którzy u dziennikarzy dopytywali się, jak pełnomocnictwa mają brzmieć i na jaki okres mają być wydane. Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem projekt ustawy uchwalono i natychmiast potem przesłano go do Sejmu. Ustawa ta brzmi:

art. 1. Upoważnia się Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania do dnia otwarcia najbliższej sesji nadzwyczajnej Sejmu, a w każdym razie nie dłużej, niż do dnia 1 czerwca 1936 dekretów w zakresie spraw gospodarczych i finansowych, z wyjątkiem zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 o stabilizacji złotego i z wyjątkiem spraw, które były przedmiotem inicjatywy ustawodawczej rządu w czasie sesji zwyczajnej 1935-36 i nie zostały uchwalone przez izby ustawodawcze.

art. 2. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się prezesowi Rady Ministrów i wszystkim ministrom, każdemu we właściwym mu zakresie działania.

art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Projekt ustawy o pełnomocnictwach posiada zastępujące uzasadnienie:

Wzorem lat ubiegłych rząd wnosi o udzielenie p. Prezydentowi Rzplitej prawa wydawania dekretów w czasie przerwy w pracach parlamentu.

Przedstawiony projekt ma na celu zapewnienie rządowi w razie niezbędnej konieczności możliwości szybkiego działania w drodze aktów ustawodawczych.

Pełnomocnictwa nie obejmują spraw, jakie obecnie w inicjatywy rządu są przedmiotem prac izb ustawodawczych, rząd uważa bowiem, że najważniejsze z tych spraw będą mogły być załatwione przez Sejm i Senat na sesji nadzwyczajnej.

* * *

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Sejmu p. marszałek Car za zgodą izby uzupełnił porządek dzienny pierwszem czytaniem projektu ustawy o pełnomocnictwach. Projekt ten odesłano do specjalnej komisji dla pełnomocnictw, której skład pozostał taki sam, jak komisji dla sprawy pełnomocnictw z październik r. ub., uzupełniono go jedynie nazwiskiem ukraińskiego wicemarszałka Mudryja.

Komisja zebrać się ma dziś przed południem.

Nieco chłodniej

Rankiem mglisto

Wczoraj w całym kraju w godzinach popołudniowych panowała pogoda chmurna z większemi rozpogodzeniami w Wileńskiem i w Wielkopolsce. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 2 st. ciepła w Gdyni, 3 na Hali Gąsienicowej, 4 w Pohulance, 5 w Wilnie i Lidzie, 6 w Suwałkach, 9 w Grodnie, 12 w Zakopanem i Pińsku, 14 w Poznaniu i Bydgoszczy, 15 w Lublinie, Lwowie, Kielcach, Brześciu n/B., 16 w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Kaliszu, 17 w Zaleszczykach, a 19 w Przemyślu.

Dziś — pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Rankiem miejscami mglisto lub chmurno. Nieco chłodniej. Nocą w północnej połowie kraju lekkie przymrozki. Słabe wiatry północno-wschodnie i wschodnie.

Właściciele taksówek upominają się o „dzień żałoby"

W czwartek odbędzie się konferencja pomiędzy właścicielami dorożek samochodowych, przedstawicielami Touring Clubu, Automobil Club i Związku szoferów, na której rozpatrywana będzie kwestja „dnia żałoby samochodów".

Jak się dowiadujemy, przedstawiciele tych organizacyj złożą rekurs w sprawie decyzji Komisarjatu Rządu, zabraniającej urządzania obchodu i czynić będą starania u władz, by manifestacja mogła się odbyć.

Wygrana na loterji wolna od wszelkich podatków

Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała wczoraj rządowy projekt ustawy o monopolu loteryjnym. Do projektu tego wprowadzono szereg poprawek, w których najważniejsza opiewa, że wygrane na loterji wolne są od wszelkich podatków i opłat zarówno państwowych jak i samorządowych.

Hauptmann ułaskawiony?

NOWY JORK, 24. 3. W sprawie Hauptmanna donoszą z Trenton, że w kołach sądowych mówi się o staraniach zamiany kary śmierci na dożywotnie więzienie.

Dżidżiga po raz trzeci zbombardowana

Straszliwe skutki ataku lotniczego

ADDIS - ABEBA, 24. 3. Dżidżiga padła dziś zrana po raz trzeci skolei ofiarą bombardowania 20 samolotów włoskich. Bombardowanie trwało 2 godziny od godz. 7 m. 30 zrana.

Liczba ofiar dwóch pierwszych ataków (z niedzieli i poniedziałku) wynosi 33 zabitych i 140 rannych. Dziś ofiarą pocisków padło znowu kilkanaście osób.

Niedzielne bombardowanie Dżidżigi trwało 45 minut. Wszystkie budynki w wyniku ataku są spalone. Wśród zniszczonych budowli znajdują się szpitale egipski i abisyński, spłonął też zbiornik benzyny. Eskadrą samolotów włoskich dowodził gen. Ranza. Dżidżiga po poniedziałkowym ataku była zupełnie zniszczona—jak stwierdza Reuter, przestała poprostu istnieć. Ocalał jedynie dóm Misji katolickiej. Ofiarą bomb padło 11 osób. Dziesięciu indusów, pracowników wielkiego magazynu angielskiego, ocalało tylko dzięki temu, że ewakuowano ich zawczasu, magazyn natomiast, zawierający towary wartości kilku tysięcy f. sterlingów, uległ całkowitemu zniszczeniu. Służba abisyńska magazynu odniosła rany od strzałów z karabinów maszynowych.

Zrzucono ogółem 20 ton materjałów wybuchowych. Abisyńczycy byli zaskoczeni poniedziałkowym atakiem i zaledwie przez 3 minuty bronili się ogniem z dział przeciwlotniczych, poczem wycofali się.

Liczba ofiar niedzielnego bombardowania wzrosła do 83 osób ranionych, z których 4 zmarły. Bombardowanie niedzielne trwało 80 minut. Zrzucono 25 ton materjałów wybuchowych. Zniszczono m. in. kwaterę tureckiego generała Wahib - paszy. Samoloty włoskie, biorące udział w atakach w niedziele i poniedziałek, startowały z Gorrahai, dokąd powróciły nienaruszone, odbywając ogółem przestrzeń 800 km.

Abisyńczycy spodziewają się obecnie ataku samolotów na Harrar. Całą ludność cywilną usunięto już z tego miasta.

„Strajk" taksówek w Łodzi

W Poznaniu skończyło się na zebraniu

ŁÓDŹ 24.3. W dniu 23 bm. odbył się strajk protestacyjny taksówek łódzkich, który wykazał dużą solidarność. Ani jedna taksówka nie wyłamała się z uchwały, wszystkie stały na posterunkach z wywieszonemi transparentami, z wypisanemi na nich żądaniami i postulatami. Protest taksówkarzy łódzkich odczuli przedewszystkiem podróżni, przybywający pociągami do Łodzi, którzy musieli zwłaszcza w nocy, korzystać z usług dorożek konnych. Dorożkarze, korzystając z okazji, podwyższyli znacznie taksy. Z racji tej dochodziło dość często do awantur, likwidowanych przeważnie przez policję.

Wczoraj o godz. 9-ej rano w lokalu Związku majstrów fabrycznych odbył się wiec strajkujących taksówkarzy. W wiecu wzięło udział ok. 300 osób, przyczem uczestniczyli w nich właściciele lub pracownicy składów samochodowych. Uchwalono szereg rezolucyj które specjalna delegacja złożyła następnie na ręce wojewody łódzkiego p. Aleksandra Hauke Nowaka.

POZNAŃ 24. 3. Również w Poznaniu, w dniu wczorajszym zamierzone były demonstracje właścicieli taksówek przeciwko bolączkom automobilizmu, Starostwo Grodzkie zakazało jednak urządzenia demonstracji, objazdu, zezwoliło jedynie na urządzenie zebrania właścicieli taksówek. Zebranie to odbyło się wczoraj o godz. 19.30 w sali restauracji ogrodu zoologicznego.

W KATOWICACH

KATOWICE 24.3. Wczoraj w Katowicach w restauracji pod „Parkiem Kościuszki" odbył się wiec przedstawicieli związków zawodowych automobilistów oraz właścicieli dorożek samochodowych. Po dyskusji uchwalono rezolucję, domagającą się obniżonia wysokich opłat drogowych, obniżki opłat za materjały pędne, ulg podatkowych, skasowania zaległości drogowych, dopuszczenia na rynek krajowy tanich samochodów, rozbudowę dróg a przedewszystkiem opracowania planu motoryzacji kraju.

Po uchwaleniu tych rezolucyj uczestnicy zgromadzenia ruszyli samochodami w liczbie ok. 100 przez ulice Katowic, później przez Załęże, Wielkie Hajduki do Chorzowa, poczem powrócili do Katowic.

Bestjalstwo żydowskie

w Wilnie

I K. C. donosi z Wilna:

„W poniedziałek popołudniu omal nie doszło przy ul. Wileńskiej do poważnych zajść antyżydowskich.

Na rogu ul. Wileńskiej i Benedyktyńskiej znajduje się piekarnia macy. Naprzeciwko mieści się szkoła publiczna.

Jeden z chłopców 7-letni Tadeusz Stettler zbliżył się do okna i zaczął się przyglądać pracy robotników.

W tej chwili wybiegł jeden z robotników zatrudnionych w piekarni i uderzył chłopca silnie łopatą w głowę.

Ciężko ranionego chłopca podnieśli przechodnie.

Wywołało to zbiegowisko. Tłum zdemolował lokal i wybił szyby.

Dzięki natychmiastowej interwencji policji do poważniejszych zajść nie doszło.

Policja aresztowała dwóch robotników piekarskich Chaima Gołuba i Altera Chochana.

Stan chłopca jest bardzo ciężki".

Strajk w kopalni „Śląsk"

w Chropaczowie

KATOWICE 24.3. Wczoraj wybuchł strajk protestacyjny w kopalni „Śląsk" w Chropaczowie w powiecie świętochłowickim. Do strajku przystąpiła ranna zmiana załogi w liczbie 637 osób.

Przyczyną strajku był wniosek kopalni o zezwolenie na redukcję 150 robotników oraz pogłoski, że kopalnia ma być stopniowo unieruchomiona. Popołudniu robotnicy przystąpili do strajku włoskiego.

Część załogi przebywała pod ziemią, druga część pozostała na powierzchni. Dla zabezpieczenia spokoju sprowadzono oddział policji w liczbie 25 osób, który przebywa na terenie kopalni.

Hiszpanja pod wodą

MADRYT, 24. 3. — Niesłychana ulewa w Hiszpanji spowodowała powódź. Wylał Guadalquivir, Sevilla i Oporto częściowo pod wodą, w prow. Ciudad Real, Toledo i Avila olbrzymie obszary pól uprawnych są zalane.

Głuszce tokują

Wiosna w puszczy

Według meldunków, jakie nadeszły do Polskiego Związku Stowarzyszeń łowieckich, w puszczach południowego Polesia rozpoczynają się już toki głuszców, a nad błotami widziano wielokrotnie przelatujące klucze żórawi.

„Przegląd prac ustawodawczych"

Biuro Sejmu podjęło inicjatywę wydawnictwa „Przegląd prac ustawodawczych", obejmującego okres trzeci, t. j. prace Sejmu w latach 1930—1935.

Świeżo ukazała się w opracowaniu redaktora sprawozdań parlamentarnych St. Czosnowskiego, cz. I „Przeglądu" poświęcona ustawom ratyfikacyjnym oraz ustawom i wnioskom z dziedziny stosunków międzynarodowych. Rozprawa ta omawia 160 ustaw, upoważniających Prezydenta Rzeczypospolitej do ratyfikowania umów międzynarodowych, ustawę o wykonalności orzeczeń sędziego rozjemcy, wydanych na zasadzie konwencji polsko - francuskiej dotyczącej majątków, praw i udziałów, oraz cztery wnioski poselskie, załatwione przez ówczesną komisję spraw zagranicznych.

Wykaz ratyfikowanych przez izby w ubiegłem pięcioleciu umów międzynarodowych, wraz z krótkiem ich omówieniem jest pożytecznym materjałem orjentacyjnym dla osób i instytucyj interesujących się rozwojem naszych stosunków gospodarczych z innemi państwami.

Swiadkowie ustalają

Niesłychane niedbalstwo

które wywołało katastrofę na Dworcu Głównym

W dalszym ciągu procesu o spowodowanie katastrofy na dworcu Głównym, w wyniku której jeden z robotników poniósł śmierć, a kilku doznało ciężkich obrażeń ciała, przez cały dzień wczorajszy przesłuchiwani byli świadkowie, zarówno spośród robotników zatrudnionych przy rozbiórce, jak i pracowników kolejowych.

Naogół zeznania świadków są zgodne z dotychczasowemi ustaleniami. Pracownicy kolejowi zeznający podkreślają, iż zwracali wielokrotnie swoim przełożonym uwagę na niebezpieczeństwo pracy w związku z rozbiórką. Świadek Krajewski zeznał, że kiedy zwrócił się do oskarżonego Szrajera i wskazał mu popękany sufit i dziury w nim w związku z rozbiórką, ten miał mu powiedzieć: „To niech pan je sobie zatka czapką".

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że należało przedewszystkiem przenieść ekspedycję towarową, a następnie przystąpić do rozbiórki budynku. Zaniedbanie dyrekcji kolejowej niewątpliwie było lekkomyślne.

Wczoraj przesłuchano ogółem 30-tu świadków. Są to wszystko świadkowie oskarżenia. Dziś dalszy ciąg procesu. Przesłuchiwani będą skolei świadkowie powołani przez obronę. Prawdopodobnie trzej biegli, powołani do sprawy, zażądają 1—2 dniowej przerwy dla dokładnego opracowania swojej opinji, wobec czego końca procesu należy się spodziewać w sobotę.

Proces o „skarb"

Nowak skazany na 8 miesięcy

POZNAŃ 24.3. W procesie o wykopane złoto w ogrodzie p. Stefanji Flaum w Poznaniu zapadł wyrok, którego mocą Wojciech Nowak skazany został za przywłaszczenie znalezionego złota na 8 miesięcy więzienia z czego połowę darował mu sąd na mocy amnestji, oraz zaliczył areszt śledczy od 21 stycznia br.

Oskarżony Erhardt Gartman uznany został winnym paserstwa i skazany za to na 8 miesięcy więzienia i 500 zł. grzywny z czego grzywna została mu darowana w całości a kara więzienia w połowie. Oskarżony Garman zamierza złożyć apelację.

28 kwietnia r. b.

Proces b. burmistrza Otwocka

Termin procesu b. burmistrza miasta - uzdrowiska Otwock, Michała Górzyńskiego, wyznaczony został na dzień 28 kwietnia br. Górzyński odpowiadać będzie z więzienia, w którem przebywa już 16 miesięcy.

Do sprawy powołano przeszło 100 świadków. Obrona powołała tylko trzech świadków. Do akt sprawy dołączone są ekspertyzy buchalteryjne, obejmujące działalność finansową Zarządu Miejskiego w Otwocku, za okres około 10 lat.

B. burmistrz Górzyński przebywa w więzieniu przy ul. Dzielnej. Został on tam sprowadzony z więzienia Mokotowskiego, gdzie przez pewien czas był umieszczony w szpitalu więziennym.

Rozprawie przewodniczyć będzie sędzia Leszczyński. Jako oskarżyciel wystąpi prokurator Sieroszewski. Obronę wnosić będzie na rozprawie adw. St. Tykociński.

BATA

na Nowym Świecie

W dniach najbliższych zostanie otwarty przy ul. Nowy Świat 61, magazyn obuwia Polskiej Spółki BATA. Firma Bata, jak wiadomo, posiada w Chełmku, woj. Krakowskie, swoją fabrykę, zatrudnia 1.200 robotników, wyrabiających obuwie wyłącznie z krajowego surowca. Sklepy Bata zatrudniają około 1.000 pracowników przeszkolonych fachowo w specjalnej „Szkole Sprzedawców" tejże firmy w Chełmku. Nowootwierający się magazyn będzie urządzony według najnowszych wymagań i obliczony na szybką, a przedewszystkiem uprzejmą obsługę. Magazyn Bata będzie zaopatrzony w najnowsze modele obuwia i bogaty wybór pończoch.

Na wzór zachodnio-europejskich magazynów obuwia zostanie uruchomiony również dział pielęgnacji nóg — pedicure.

Kierownikiem sklepu będzie znany fachowiec p. Aleksander Świerszcz.

(N)

27 kwietnia

proces bojowców ukraińskich

Sprawa terorystów ukraińskich znajdzie się już w Sądzie Apelacyjnym. Rozpoznawana będzie, według wszelkiego prawdopodobieństwa w dniu 27 kwietnia i następnych.

O ile wiadomości posiadane przez nas są zgodne z rzeczywistością, kompletowi rozpatrującemu sprawę w Sądzie Apelacyjnym przewodniczyć będzie wiceprezes III wydziału karnego p. sędzia Gacek, referentem zaś p. sędzia Rykaczewski, który już przystąpił do zapoznawania się z obszernemi aktami sprawy, obejmującemi jak wiadomo 25 tomów. P. sędzia Rykaczewski, jak wiadomo, był jednym z sędziów, zasiadających w głośnym procesie brzeskim.

Świętokradztwo w kościele

WW. Świętych

Nocy wczorajszej w kościele Wszystkich Świętych na pl. Grzybowskim dokonano świętokradzkiego zamachu na puszki ofiarne.

Około godz. 5 rano, przed otworzeniem świątyni, przez zakrystję weszli kościelni, by sprzątnąć i przygotować do Mszy św. ołtarz.

Jeden z nich, Michał Rodzewicz, obchodząc kościół spostrzegł rozbitą skarbonkę na ofiary. Na innych puszkach przy ołtarzach stwierdzono ślady usiłowania roztworzenia pokryw przy pomocy jakiegoś ostrego narzędzia.

Kościelni nie otwierając drzwi wszczęli poszukiwania. Jakoż w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej znaleziono ukrytego pod ławą złodzieja. Był nim wyrostek około 16-letni, który usiłował się ratować ucieczką.

Nieletniego świętokradcę obezwładniono i wydano w ręce policji. Aresztowanego przewieziono do urzędu śledczego. Tam ustalono, iż sprawcą świętokradczego zamachu na puszki ofiarne, jest 16-letni Jan Matusiak (pl. Kazimierza Wielkiego 6). Przy rewizji znaleziono przy nim skradzione z puszki pieniądze, oraz ostro zakończony łom żelazny, przy pomocy którego zerwał pokrywę skarbonki.

Strajki i zatargi

w miejscowościach podwarszawskich

W hucie szklanej w Wyszkowie wymówiono pracę 330 robotnikom motywując tem, że robotnicy szkodzą hucie urządzając jednogodzinne strajki protestacyjne przy każdej zmianie.

W Kawenczyńskich zakładach cegielnianych pod Rembertowem wybuchł strajk 170 robotników spowodu nieuregulowania zaległych zarobków za okres ubiegłych czterech tygodni. W wyniku konferencji, odbytej przy udziale inspekcji pracy, po wzajemnych ustępstwach, strony doszły do porozumienia i strajk zlikwidowano.

Zatarg strajkowy 86 kamaszników - szewców w Otwocku został również zlikwidowany za pośrednictwem inspekcji pracy, przyczem ustalono nieco wyższe stawki płac. Częściowo zlikwidowano też strajk szewców w Skierniewicach, którzy po podpisaniu umowy wznowili pracę za wyjątkiem 60 pracowników warsztatów chrześcijańskich.

Ratujmy kresy

Zbiórka na „Dar Narodowy"

W sali posiedzeń Polskiej Macierzy Szkolnej odbyło się 23 marca b. r. zebranie organizacyjne Stołecznego Obywatelskiego Komitetu zbiórki na „Dar Narodowy 3 maja".

Po przemówieniach wstępnych zabrał głos dyrektor, p. Józef Stemler, który scharakteryzował stan szkolnictwa polskiego na Kresach. Z miljona dzieci znajdujących się poza szkołą, lwią część, to dzieci kresowe. Wskutek braku szkół, dzieci polskie otoczone obcem środowiskiem, ulegają wynarodowieniu. Najboleśniejszem jednak zjawiskiem jest ogarniająca lud wiejski fala analfabetyzmu powrotnego. Według zestawień władz wojskowych, około 40 proc. absolwentów szkół powszechnych, stających do poboru, nie umie czytać i pisać. W ten sposób kapitał społeczny wyłożony na ich kształcenie — przepada.

P. M. S. podjęła się zwalczyć te zgubne dla naszej kultury zjawiska. Nie wystarczą tu jednak wysiłki jednej organizacji. Całe społeczeństwo winno tu stworzyć jednolity front. Już w 60 punktach na Kresach przygotowywano możność założenia szkół.

Chodzi tylko o zebranie odpowiednich kwot na pensje nauczycielskie.

ARESZTOWANIE PRZEMYTNIKA

Na dworcu kolejowym w Jarosławiu aresztowano przemytnika J. Zilbera, przy którym znaleziono duże ilości szmuglowanych brylantów.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 24 marca

Dewizy: Belgja 89.60; Holandja 360.90; Londyn 26.25; Nowy Jork 5.29¼; Nowy Jork (kabel) 5.29 i trzy ósme; Oslo 131.80; Paryż 35.01; Praga 21.95; Szwajcarja 173.30; Sztokholm 135.35.

Obroty dewizami średnie; tendencja przeważnie utrzymana. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.30½; rubel złoty 4.79½; dolar złoty 9.02½; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 140.50; funty ang. 26.27.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.88 (500 dol.) 63.38 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 51.50; 5 proc. konwersyjna 59.50; 6 proc. poż. dolarowa 75.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. i oblig. Banku Gosp. Kraj. po 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. Banku Gosp. Kraj. po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 92.00 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie serja 5-ta 44.50 (drobne) 44.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.38; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 47.75; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 27.13; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 57.00.

Akcje: Bank Polski 97.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 22.75; Modrzejów 4.60; Starachowice 33.50.

Tendencja dla listów zastawnych niejednolita: dla akcyj przeważnie mocniejsza. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 7 proc. poż. Śląska 69.00 (w proc.); 8 proc. renta ziemska (odcinki po 1,000 zł.) 49.00, (odcinki po 500 zł.) 50.50; 3 proc. poż. prem. budowlana 27.60.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg. pszenica jednolita 21.25—21.75, pszenica zbierana 20.75—21.25, żyto I standart 13.25—13.50, żyto II st. bez obrotów 13,00—13.25, owies I-szy st. 15.75—16.00, I-A st. 15.75—16.25, II-gi st. 15,00—15.50, jęczmień browarny 15.50—15.75, II gat. 15.25—15.50, III gat. 15.00—15.25, IV gat. 14.75—15.00, groch polny 18,00—19,00, groch Victoria 30—32, wyka 24.00—25,00, peluszka 24—25, seradela podw. czyszczona 24.00—25.00, łubin nieb. 9.50—10.00, żółty 12.50—13,00, rzepak zimowy 42,00—43,00, rzepik zimowy 41,00—42,00, rzepak letni 41,00—42.00, rzepik letni 41,50—42,50, siemię lniane 35.50—36.00, koniczyna czerwona sur. bez gr. kan. 115—130, o czyst. 97 proc. 160—170, biała sur. 60—70, o czyst. 97 proc. 80—100, mak niebieski 60,00 — 62.00, ziemniaki jadalne 4.50 — 5.50, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 34.50—36.50, gat. I-A 32.50—34.50, gat. I-B 31.50—32.50, gat. I-C 30.50—31.50, gat. I-D 29.50—30.50, gat. II-A 28.50—29.50, gat. II-B 26.50—28.50, gat. II-D 24—25, gat. II-F 23—24, gat. II-G 22—23, mąka pastewna 15—16, mąka żytnia gat. I-szy wyciągowa 21—22, gat. I-szy do 50 proc. 21,00—22,00, gat. I-szy do 65 proc. 20.00—20.50, gat. II-gi 16—17, razowa 16—16.50, poślednia 12.50—13,00, otręby pszenne grube 12.50—13,00, średnie 11.50—12,00, miałkie 11,50—12,00, otręby żytnie 10.25—10.75, kuchy lniane 17.25—17.75, rzepakowe 15,00—15.50, śruta sojowa 22—22.50.

Można pisać Maria i Maryja

Polak, Francuz — małą literą

Nowe uchwały w sprawie pisowni polskiej

Komitet wybrany w styczniu 1935 r. na podstawie porozumienia Polskiej Akademji Umiejętności z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a składający się w większości z osób niebędących członkami P. A. U. odbył w tych dniach swe piąte zebranie przy udziale 25 członków. Prace Komitetu i komisyj dobiegają do końca. Także Komisja wydawnicza, związana luźnie z Komitetem, powzięła na podstawie dwóch referatów szereg zaleceń dla naukowych a zwłaszcza popularnych wydań dzieł dawniejszych: postanowiono szczegółowsze zasady opracować dla trzech epok: średniowiecza i XVI w. do 1540 r. dalej do 1760 r. wreszcie do 1820 r.

Powzięto m. in. nastepujące uchwały:

Co do pisowni w wyrazach typu Marja, diecezja, powrócono do uchwały poprzedniej, z czerwca 1935 r., by pisać j tylko po s, z, c, po wszystkich zaś innych spółgłoskach pisać i, a więc diecezją, i Holandia. Obok triumf wolno pisać tryumf, obok Maria—Maryja. Pozostaje Syjon, Syjam, cyjan.

Zmieniono również nieco pisownię łaczną i rozdzielną dla formy bym, byś, by, byśmy, byście, które ma pisać się osobno tylko po imionach, przysłówkach i imiesłowach nieodmiennych, a po spójnikach i partykułach, (niby, aby) i osobnych formach czasownika razem, np. człowiek by nie pomyślał, bez kapelusza byś nie wyszedł.

Co do użycia wielkich i małych liter, to zostawiając wielkie litery dla nazw indywidualnych, dopuszczając je też obocznie w nazwach okresów, epok i prądów kulturalnych, jak Odrodzenie, Oświecenie (taksamo Wschód, Zachód, Południe, Północ jako terytorja kulturalne), uchwalono małe litery **dla nazw członków zgromadzeń zakonnych** i innych stowarzyszeń, jak franciszkanin, sokół, a też mieszkańców części świata, krajów, prowincyj, np. polak, francuz, niemiec, włoch, krzyżak.

W sprawie dzielenia wyrazów postanowiono wprowadzić kilka zmian: Przyjęto pisownię z łacznikiem: a) w takich połączeniach jak cztero- i sześciocylindrowy, b) w wyrazach złożonych, gdzie pierwszą częścią jest cyfra, np. bloczki 10-biletowe, nie 10-cio biletowe lub 10-o biletowe.

Kwestja tak modnych dziś skrótów nie jest dotąd systematycznie ujęta. Najpierw należałoby sklasyfikować cały olbrzymi materjał z nauki, techniki, przemysłu, handlu, wojska, prasy i zobaczyć, które typy są żywe.

Przyjęto zasadę, że kropkę daje się tylko, jeśli opuszczono koniec (nie środek) wyrazu, a więc: prof., ks., ale nr, dr tylko miary i wagi bez kropki: m = metr. Skróty wielkoliterowe rzadziej używane z kropkami, używane częściej bez: P. A. U., PAT.

Ukończono redakcję przepisów interpunkcyjnych, przyczem zmniejszono trochę ilość przecinków:

a) między ten (ta, to) rozpoczynającem zdanie a który, kto, co nie kładzie się przecinka, jak również po całym równoważniku podmiotu, przed miotu, czy określenia: ten co wysadził kolubrynę godzien jest chwały.

b) zdania imiesłowowe bez określeń i z określeniem nie mają przecinków: idąc śpiewał, natomiast można dać ten znak, jeśli chcemy uniknąć niejasności: cofnąwszy się szybko, poszedł dalej ulicą.

c) wołacz od następnego wyrazu zasadniczo oddziela się przecinkiem; jeśli się łączy z 2 osobą rozkaźnika lub bezokolicznika to wolno nie dawać przecinka. Dla emfazy (siły) wolno użyć wykrzyknika. Chodź Zosiu z nami. Weź Zosiu!

d) w tytułach bibljografji poleca się użycie przecinka między autorem a dziełem: Mickiewicz, Pan Tadeusz; Słowacki, Beniowski.

e) pisownia i odmiana wyrazów obcych: słowiańskich, litewskich, greckich, łacińskich, romańskich, germańskich, dalej węgierskich, tureckich, chińskich była rozpatrywana na komisji i przyjęta w Komitecie.

W rosyjskim postanowiono w nazwiskach opuszczać przymiotnikowe j, np. Dostojewski, też Gorki, ale zostawia się -skoj, ckoj, np. Szachowskoj, Trubieckoj, co nie zmienia dalej odmiany: Szachowskiego, Trubieckiemu, ale Tołstoj: Tołstoja. W nazwiskach ukraińskich też typ Ziłyński (nie -skyj) -iw zostaje w mianowniku, ale dalej -owa: Jackiw: Jackowa.

W greckim i łacinie nawiązano do dawnej tradycji polskiej, dopuszczając naturalnie w pracach naukowych pisownię oryginalną: Apollo () Apollina, Apollona, Apolla, Cycero (n).

W słowniku pisowni polsk. P. A. U. wyd. X. uchwalono pewne zmiany, zwłaszcza usuwając wiele oboczności, np. ma być: siedem, osioł (bez siedm. osieł), i przyjmując spolszczone już nazwy geograficzne: Bazylea, Berno (Szwajcarskie i Morawskie). Chorwacja, Dynaburg, Galileja, Garluch a. Gierlach, Hawr, Jerozolima a. Jeruzalem. Kaprea obok Capri, Maroko, Pilzno (czeskie), Raperswil, Roterdam, Riwiera, Saragossa, Waszyngton, Wersal.

Uchwalono m. in.: brutto, brutcie, netto: netcie, motto: motcie, Budda: Buddzie, eliksir, hokej, imatrykulacja, inowacja ale innowierca, imigracja, maksimum: maksymalny, optimum: optymista, pryma aprylis: prima aprilis, piure: puree.

Następne i ostatnie posiedzenie Komitetu odbędzie się w kwietniu; wtedy zgodnie z regulaminem nastąpi aprobata pełnego tekstu przepisów, poczem będzie on oddany Ministerstwu W. R. i O. P. do zatwierdzenia dla szkół.

Kanclerz Hitler w Tczewie

w przejeździe do Królewca

Onegdaj specjalnym pociągiem z Berlina do Królewca przejeżdżał przez terytorjum polskie kanclerz Rzeszy Adolf Hitler.

W Tczewie, gdzie pociąg zatrzymał się przez trzy minuty, kanclerz Hitler pokazał się w oknie wagonu, wywołując wśród podróżnych zrozumiałą sensację.

Pociąg kanclerza otoczony był specjalną obsługą policyjną.

Samobójstwo komendanta

niemieckiej bojówki

CHORZÓW 24.3. W więzieniu śledczem w Chorzowie w nocy na poniedziałek popełnił samobójstwo 41-letni Paweł Maniura z Nowego Bytomia, komendant i główny organizator wykrytej i zlikwidowanej niedawno niemieckiej bojówki „National Socialistische Deutsche Arbeiterbewegung".

Po likwidacji tej dywersyjnej bojówki aresztowano ponad 100 osób z G. Śląska.

Głównym podejrzanym był Maniura. Ubiegłej nocy Maniura poprzecinał sobie żyły u rąk, następnie pchnął się nożem w pierś i powiesił się na kracie okiennej.

Aresztowanie studentki-żydówki

za obrazę narodu polskiego

Podczas niedawnych zajść na Uniwersytecie J. P. w Warszawie, na wydziale prawnym, oskarżona została studentka - żydówka C. Asterblumowa, że dopuściła się obrazy narodu polskiego. Wskutek tego oskarżenia władze uniwersyteckie wszczęły postępowanie dyscyplinarne, a pozatem skierowały sprawę do prokuratora.

Prokurator wydał nakaz aresztowania Asterblumowej. Osadzono ją w więzieniu przy ul. Dzielnej.

Sprawa odznaki „Orląt"

przekazana władzom administracyjnym

LWÓW 24.3. Sprawa ujawnionych nadużyć przy rozdawnictwie odznaki „Orląt" i aresztowania dr. Fassa, uległa częściowej likwidacji. Sprawę dra Fassa przekazano do rozpatrzenia władzom administracyjnym, t. j. starostwu grodzkiemu.

Czynniki powołane stanęły obecnie na stanowisku, że biuro, które znajmuje się rozdawnictwem odznak nie posiadało ani kapituły, ani komitetu odznaczonych, niema więc podstaw prawnych do pociągania do odpowiedzialności karnej poszczególnych osób, zajmujących się tą sprawą. Jedynie władze administracyjne mogą zabrać głos i to w razie stwierdzenia jakichś nadużyć. Dr. Fass po kilkunastodniowym pobycie w więzieniu w Brygidkach, został wypuszczony na wolność.

Na dwie kategorje

podzielono pracowników samorządowych

Projekt nowej ustawy o służbie w samorządzie dzieli pracowników samorządowych, których jest w Polsce około 100.000, na dwie kategorje: publiczno - prawnych i prywatno - prawnych.

Istotna różnica między pracownikami o charakterze publiczno-prawnym w świetle przepisów czterech projektów nowych ustaw samorządowych polega na tem, że funkcjonarjusze o charakterze publiczno - prawnym będą ubezpieczeni w Samorządowym zakładzie emerytalnym, pracownicy zaś kontraktowi w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych.

Uposażenia funkcjonarjuszów o charakterze publiczno - prawnym składać się mają z dwóch części: uposażenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego, podczas gdy pracownicy kontraktowi dodatków funkcyjnych otrzymywać nie będą. Pracownicy o charakterze publiczno - prawnym podlegają odpowiedzialności służbowej, pracownicy zaś kontraktowi — nie. Jeśli zaś chodzi o obowiązki, są one identyczne, zarówno dla jednych, jak i dla drugich.

Pracowników o charakterze publiczno - prawnym będzie w Polsce około 15.000. Wszyscy zaś pozostali pracownicy będą pracownikami kontraktowymi. Pracownicy o charakterze publiczno - prawnym w świetle ustawy o służbie w samorządzie nie mają stałości stosunku służbowego. Przepisy bowiem dają prawo przełożonym związków samorządowych przenoszenia pracowników z jednych stanowisk na drugie i przy tej okazji dają prawo zmniejszać pracownikowi uposażenie o t. zw. dodatek funkcyjny. A zatem w rękach przełożonych gmin, spoczywa obniżenie uposażenia pracownikowi o charakterze publiczno - prawnym w każdym czasie.

Nowe przepustki

dla statków powietrznych

Międzynarodowy związek lotniczy opracował i przyjął nowy wzór książeczek z przepustkami dla statków powietrznych. Od 1 kwietnia r. b. również na polskich linjach lotniczych obowiązywać będą nowe przepustki dla aeroplanów.

Polskie urzędy celne zaopatrzone zostaną w nowe książeczki z przepustkami

Wszystkie poprawki rządowe przegłosowane

Ustawa o uboju rytualnym

przyjęta przez Senat znaczną większością

Uchwalona przez Sejm ustawa o uboju rytualnym rozpatrywana było wczoraj przez senacką komisję administracyjną.

Projekt referował sen. Dąbaczewski (lekarz z Wilna), wnosząc o przyjęcie ustawy w brzmieniu uchwalonem przez Sejm.

Min. Rolnictwa p. Poniatowski w krótkiem przemówieniu wyłuszczył względy gospodarcze i podkreślił konieczność uchwalenia ustawy przerobionej z poprawkami wniesionemi przez rząd.

W dyskusji zaznaczyła się duża rozbieżność poglądów. Sen. Jagrzym - Maleszewski (b. komendant stołecznej policji) wypowiedział się **przeciwko wszystkim poprawkom rządu** i postawił wniosek o skreślenie całego artykułu 5 projektu, który dopuszcza stosowanie uboju rytualnego na użytek ludności żydowskiej. Podobne stanowisko zajęli: sen. Głowacki z Poznania i sen. Siudowski z Pomorza.

Sen. Dąbkowski, wybrany w Warszawie, domagał się przywrócenia odrzuconych przez Sejm poprawek poselskich o **wprowadzeniu opłaty 10 groszy od jednego kilograma żywej wagi mięsa koszernego,** oraz o upoważnienie gmin, w których ludność żydowska nie przekracza 15 procent do całkowitego zniesienia uboju rytualnego. Ostatnią poprawkę poparł też sen. Rdułtowski z woj. nowogródzkiego.

Przeciwko ustawie wypowiedzieli się oczywiście senatorowie żydowscy: Trockenheim i Schorr, a za przyjęciem ustawy w brzmieniu uchwalonem przez Sejm senatorowie: Marjan Malinowski, Maksymiljan Malinowski, Staniewicz i Decykiewicz. Ukrainiec ze Lwowa.

W głosowaniu **znaczną większością głosów przyjęto projekt ustawy w brzmieniu sejmowem.** Przeciwko temu głosowali senatorowie: ks. Puchała. Głowacki, Maleszewski, Dąbkowski i Siudowski.

3500 ulgowych opłat

Na 4500 studentów Politechniki

Na Politechnice upłynął termin składania podań do Bratniej Pomocy o ulgi przy płaceniu czesnego. Podań wpłynęło 1080, z czego władze Bratniej Pomocy przesłały do biur rektoratu z opinją przychylną 1000. Kosztorys uwzględnienia powyższych podań wyraża się sumą 40.000 zł.

Wczoraj przed południem odbyła się konferencja rektora Warchałowskiego z prezesem Bratniej Pomocy, Ostromęckim, podczas której rektor oświadczył, że w myśl zabowiązania, przyjętego podczas blokady Politechniki, powyższe podania będą w całości załatwione przychylnie. W ten sposób, wliczając dotychczasowych stypendystów, na 4.500 studentów Politechinki, 3.500 korzystać będzie z ulg.

Bratnia Pomoc wywiesiła odnośny komunikat. W ten sposób sprawę opłat na Politechnice należy uważać za pozytywnie zakończoną.

Skargi na kuratora

Bratniej Pomocy SGGW

Na S. G. G. W. wynikły nieporozumienia. W zeszłą sobotę odbyło się zebranie walne Bratniej Pomocy, na którem miał się ukonstytuować nowy zarząd tej organizacji. Do wyborów jednak nie doszło, gdyż poza zgłoszoną już przed dwoma tygodniami listą narodową, przedłożyli w ostatniej chwili swą listę demokraci w połączeniu z wywrotowcami.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji wyborczej, na którem mężowie zaufania listy narodowej zażądali, by kurator unieważnił listę wywrotową wskutek całego szeregu nieformalności przy zgłoszeniu listy. Obecny na zebraniu kurator Dominik żądaniom narodowców się sprzeciwił, a gdy zażądano od niego podania powodów swej decyzji, wymówił się brakiem czasu. Wobec tego przedstawiciele i mężowie zaufania listy narodowej opuścili na znak protestu zebranie i przedłożyli protest przeciwko decyzji kuratora rektorowi prof. Górskiemu. Protest ten podpisało w ciągu kilku godzin 173 studentów.

Wśród ogółu młodzieży panuje wielkie poruszenie. Narodowcy są rozgoryczeni stanowiskiem prof. Dominiaka, wywrotowcy zaś niedbalstwem swych mężów zaufania, którzy ich zdaniem, ponoszą winę wszystkich nieformalności.

Morderczyni dziecka

otrzymała spadek

Przed tygodniem skazano w Warszawie na bezterminowe więzienie Janinę Szymczakównę za porwanie i zamordowanie niemowlęcia w celach rabunkowych.

Przed kilku dniami Szymczakówna odziedziczyła spadek. Otrzymała 4000 zł. gotówką i grunta, przedstawiające dużą wartość.

Przegląd prasy

„COŚ NIE JEST W PORZĄDKU"...

„Czas" organ sanacyjnych konserwatystów nawiązując do często powtarzanego w ostatnich miesiącach hasła współpracy rządu ze społeczeństwem zwraca uwagę, że „coś nie jest w porządku" skoro zachodzi konieczność z jednej strony oświadczania gotowości do współpracy, z drugiej podkreślanie jej konieczności.

„Rząd i parlament to ciała, — które normalnie winny być emanacją społeczeństwa. Wyrazicielami jego dążeń. Organami ściśle związanemi z całym narodem. Nie jest rzeczą zdrowa, kiedy wysuwa się przeciwstawieństwa między naczelnemi organami a społeczeństwem. Kiedy odwołuje się do współpracy i kiedy szuka się do niej dróg. Współpraca ta winna być rzeczą rozumiejącą się sama przez się."

Tę współpracę radzi „Czas" nawiązać przez umożliwienie wyborów samorządowych i dopuszczenie do władzy nawet nieprzejednanych opozycjonistów. Jest to zdaniem „Czasu" konieczne, bowiem:

„W obecnym stanie rzeczy na terenie społeczeństwa rozwijają działalność prawie wyłącznie organizacje polityczne opozycyjne, t. j. te, które do Sejmu wejść nie chciały, które negują obecny porządek rzeczy w Polsce. Nie sądzimy, aby nasze społeczeństwo w swej ogromnej większości przychylało się do opozycji. Ale nie ma możności wypowiedzieć się. Tę możność trzeba mu dać."

„Czas" wprawdzie wspomina, że wybory do ciał ustawodawczych odbyły się u nas niedawno i że frekwencja była słaba, ale z tych faktów nie wyciąga jednak dalszych wniosków.

PONURY DYSONANS

„IKC" zwraca uwagę na niebezpieczną dla interesów Polski politykę mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku, wskazując, że Niemcy traktują sprawe tak, jakgdyby to strona polska była winna. Działają oni w myśl doktryny kanclerza Hitlera, uważającego zadanie ciosu za najskuteczniejszą obronę. Broniona przez Niemcy mniejszość niemiecka w Polsce występuje ofenzywnie, używając w tej akcji rozmaitych wybiegów taktycznych. Jakiego rodzaju są te wybiegi świadczą fakty.

„Czynnikiem, najbardziej zaogniającym stosunki narodowościowe na polskim Śląsku, jest akcja niemieckiego Volksbundu i innych organizacyj niemieckich wśród społeczeństwa polskiego w kierunku germanizowania i przeciągania do obozu niemieckiego Polaków za cenę obietnic materjalnych korzyści. Dla odparcia zarzutów, iż wciągają do swojego obozu Polaków, twierdzą Niemcy, iż ludzie, mówiący językiem polskim, jako ojczystym, niekoniecznie są Polakami (?!), decydującym bowiem jest „Kulturkreis" (!?), w którym się obracają, oraz ich poczucie narodowe. Wysiłki ich idą więc w tym kierunku, jak wśród nieznających nawet języka niemieckiego, rdzennych Polaków, aby wyrabiać owo poczucie narodowe... niemieckie.

Porozumienie polsko - niemieckie, odprężenie we wzajemnych stosunkach wykorzystała mniejszość niemiecka w najbardziej niewłaściwy sposób. Miast współżycia, wniosła elementy walki, nie cofając się nawet przed poczynaniami zgoła antypaństwowemi.

„Niema napewno narodowo myślącego Polaka, któryby nie pragnął na Śląsku spokojnego i pełnego harmonji współżycia. Konieczna jest jednak dobra wola obu stron, a niestety nie możemy jej dotychcz[illegible] w obozie niemieckim. M[illegible]da uprawiania lub tolerowania a[illegible] korupcyjnej i antypolskiej [illegible] materjalnie zależnych Polakó[illegible] agitacja, wymierzona prze[illegible]resom i dobru Narodu i [illegible] Polskiego, wywołuje ponur[illegible]nans w zestawieniu z rów[illegible]nem żaleniem się na niedoś[illegible]chylne ustosunkowanie się P[illegible] do społeczeństwa niemieckiego i na Śląsku. Tego rodzaju sposób postępowania nie może nigdy doprowadzić do poprawy sytuacji, której strona niemiecka — jak twierdzi jej prasa — tak bardzo pragnie. Naiwnem zaś byłoby mniemać, że społeczeństwo polskie z takiej taktyki niemieckiej nie zdaje sobie wyraźnie sprawy".

Społeczeństwo polskie godzi się na współżycie z mniejszością niemiecką, ale nie oznacza to bynajmniej, że życzy sobie tolerowania akcji, która wyraźnie świadczy o nielojalności względem Państwa Polskiego, wielu elementów spośród tej grupy narodowej. Społeczeństwo polskie nietylko zdaje sobie sprawę ze szkodliwości takiego działania, ale i zna zakres środków, które należałoby zastosować dla usunięcia ponurych dysonansów.

OBRONA NARODOWA

„Warszawski Dziennik Narodowy" zastanawia się nad tem, jakie konsekwencje powinniśmy wyciągnąć ze wzrostu armji niemieckiej ze 100.000 w r. 1932 do 500.000, a sowieckiej do 1.300.000 żołnierzy:

„Jeśli dziś znaleźliśmy się wobec ogromnego wzrostu sił militarnych naszych najbliższych sąsiadów, jeśli zostaliśmy przez nich zdystansowani w zakresie liczebności armji, zbrojenia i potencjału przemysło[illegible]go, musimy odpowiedzieć na zdwojonym wysiłkiem, zmierzając do należytego postawienia spra[illegible] obrony narodowej.

Jeśli nasi sąsiedzi w ciągu ost[illegible]nich lat czterech zrobili takie [illegible]brzymie postępy w zakresie swo[illegible] potęgi wojskowej, to w dużym st[illegible]niu należy to przypisać przeobra[illegible]niom ideowym ich społeczeństw. Jest to okoliczność ogromnego znaczenia, która powinna i nam podpowiedzieć tę niezaprzeczalną prawdę, że potęga wojskowa, oraz sprawa obrony państwa wiąże się najściślej ze zwycięstwem idei, która w danym okresie dziejowym jest ideą naczelną danego społeczeństwa.

W Polsce jest nią idea narodowa."

Prof. Bartel

bawił w S[illegible]ale

Przez kilka dni przebywał w Warszawie b. premjer, prof. Kazimierz Bartel, jadąc w tym czasie do Spały, gdzie był przyjmowany przez p. Prezydenta R. P.

W Warszawie prof. Bartel był gościem p. Premjera Kościałkowskiego, z którym łączą go zażyłe stosunki.

Koła polityczne pobytowi prof. Bartla w Warszawie przypisują duże znaczenie polityczne.

MARZEC

25

ŚRODA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
5—28	17—57
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
5—51	21—54
dł. dnia	Przybyło
12—27	4—49

Dziś Zw. N. M. P.
Jutro św. Teodora.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś i w czwartek „Kwiat Hawaju", piątek „Baron cygański". W sobotę i niedzielę wiecz. „Kwiat Hawaju". W niedzielę o 3.30 „Faust".

TEATR NARODOWY: Dziś i do piątku włącznie „Mieszczanin-szlachcicem" Moljera. W próbach „Spadkobierca" Grzymały-Siedleckiego na jubileusz 30-lecia pracy artystycznej Mieczysławy Ćwiklińskiej w dniu 3 kwietnia b. r. w reżyserji Stanisławskiego.

TEATR POLSKI: Dziś „Wieczór Trzech Króli" Szekspira. Jutro „Zburzenie Jerozolimy". W próbach „Modlitwa za żyjących" Deval'a. Premjera 2 kwietnia b. r.

TEATR LETNI: Dziś komedja „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego. W najbliższych dniach premjera „Pierwsza rola Jenny" W. Ellisa.

TEATR NOWY: Dziś „Był sobie więzień" z Ćwiklińską, Maszyńskim, Z. Chmielewskim i Zniczem na czele. Jutro wraca na afisz „Tessa".

TEATR MAŁY: Dziś komedja „Koko" Acharda z Gorczyńską w roli tytułowej.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś we środę przy ul. Narbutta 14 „Most".

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro premjera sztuki W. O. Somina „Zamach".

REDUTA (Kopernika 36/40: W czwartek premjera „Pierścień wielkiej damy" C. K. Norwida.

TEATR KAMERALNY: „Matura".

TEATR MALICKIEJ: „Trafika pani generałowej".

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14) Dziś i jutro „Ogród Rozkoszy", nowa rewja (7.15 i 9.30).

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś komedja muzyczna „Całus ...cej".

...ZAWSKA SZOPKA POLI... (Café Club): Dziś i co... dwa przedstawienia o godz. ...-ej.

...RK STANIEWSKICH: Dziś o ... i 9.15 wiecz. wielki nowy program. Na czele atrakcyj — Eduardo Bianco król tanga.

Jeszcze w bieżącym tygodniu

Polski start do stratosfery

na balonie „Kościuszko"

W ubiegły poniedziałek miał się odbyć w Jabłonnie start do stratosfery balonu polskiego. Start nie odbył się spowodu choroby pilota. Kp.t Burzyński przechodził lekką grypę. W dniu wczorajszym lotnik czuł już się na tyle dobrze, że wstał z łóżka i zaczął wychodzić. Stąd prawdopodobnie powstała pogłoska, iż start do stratosfery miał się odbyć wczoraj.

Jak wyjaśnia Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej, kpt. Burzyński jeszcze nie ukończył zupełnie swych przygotowań do lotu, tak, że nie należy się spodziewać startu przed końcem bieżącego tygodnia. Dzień startu zostanie zdecydowany w ostatniej chwili, na podstawie meldunków meteorologicznych z nocy dnia poprzedzającego start, który, jak wiadomo, odbędzie się wczesnym rankiem.

Dotychczas nie ustalono również, na jakim balonie odbędzie się start. Wobec tego, że najlżejszym z polskich balonów jest „Kościuszko", który posiada górną część powłoki, wykonaną ze specjalnie lekkiej tkaniny, należy przypuszczać, że właśnie na tym balonie, a nie na „Polonji" odbędzie się lot.

Aeronauci, kpt. Burzyński i dr. Jodko - Narkiewicz, biorą ze sobą spadochrony, a wśród przyrządów, jakie znajdą się na pokładzie będą właśnie tlenowe barografy, hydroskopy, oraz aparaty do mierzenia wysokości, ciśnienia powietrza i t. p. Biorą oni również ze sobą dwa małe aparaty do wykonywania zdjęć fotograficznych na duże odległości. Zdjęcia te dokonane będą przy pomocy specjalnych płyt czułych na promienie podczerwone. Wyniki takich zdjęć osiągnięte niedawno w Anglji były znakomite, mianowicie, ze statku powietrznego, lecącego nad brzegiem angielskim, dokonano zdjęcia brzegu francuskiego przez kanał La Manche.

Dr. Jodko - Narkiewicz bierze ze sobą tylko jeden przyrząd naukowy, mianowicie elektrometr, połączony z komorą jonizacyjną, napełnioną argonem pod ciśnieniem 15 atmosfer. Przyrząd ten ma na celu badanie jonizacji, jaką wywołują w powietrzu promienie kosmiczne.

Lotnicy ubrani będą w specjalne szczelne kombinezony, buty i kominiarki na futrze.

Granica stratosfery w miesiącu marcu znajduje się na wysokości około 9.400 m. Siła nośna balonu „Kościuszko" pozwoli na przekroczenie tej granicy.

PRZEDSTAWIENIE W OPERZE NA CZELE TOW. PRZECIW-GRUŹLICZEGO

W dniu 27 bm. odbędzie się w Operze przedstawienie, dochód z którego przeznaczony jest na cele Warsz. Tow. Przeciwgruźliczego. Grana będzie melodyjna operetka Straussa „Baron Cygański". Ludność Warszawy, na terenie której Warszawskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze prowadzi ożywioną i owocną działalność wesprze zasłużoną instytucję przez masowe nabywanie, pozostałych w niewielkiej ilości biletów.

Z FILHARMONJI

W piątek odbędzie się Festival muzyki francuskiej. Nad festivalem objął protektorat Ambasador Francji p. Leon Noël. Solista Festivalu będzie słynny skrzypek francuski Jacques Thibaud. Dyrygować będzie Dr. Zygmunt Latoszewski.

Z miasta

MIN. ŚWIĘTOSŁAWSKI W „DOMACH AKADEMICKICH"

Wczoraj minister W. R. i O. P. prof. W. Świętosławski, zwiedził szczegółowo kolonję akademicką przy pl. Narutowicza, dającą pomieszczenie 1,600 akademikom w 857 pokojach, żywo interesując się warunkami mieszkaniowemi, stanem zdrowotnym studentów, przejawami życia kulturalnego, urządzeniami sportowemi i agendami gospodarczemi.

NOWY ZARZĄD STOW. URZĘDNIKÓW PAŃSTW.

Nowy zarząd Stow. Urzędników Państw., wybrany na zjeździe, odbytym w Warszawie 8 i 9 marca, ukonstytuuje się na posiedzeniu, zwołanem do Warszawy na dzień 5 kwietnia.

REKOLEKCJE KATOLICKIEGO ZWIĄZKU POLEK

Rekolekcje Kat. Zw. Polek, prowadzone przez W. O. Jana Rostworowskiego T. J., rozpoczynają się dnia 30 marca (poniedziałek) w kościele PP. Wizytek, o godz. 18.30. Karty wstępu wydaje sekretarjat Katolickiego Związku, Krakowskie 36, od godz. 11-ej do 18-ej.

RADJO

Środa, dn. 25 marca 1936 r.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „Choroby dziecka w wieku przedszkolnym" — pogadanka, wygł. dr. M. Gromski. 12.30 Konc. Ork. T. Seredyńskiego ze Lwowa. 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Muzyka (pł.). 16.00 „Kurek na dzwonnicy" — obrazek słuchowiskowy M. Sterbówny, aud. dla dzieci (ze Lwowa). 16.20 Recital śpiewaczy E. Maja. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy": „Miejsce dla młodych" — dyskusja nieprzygotowana; przeprowadzą: M. Leśniewski i B. Wasylewski. 17.20 I. Dobrzyński: Kwintet na dwoje skrzypiec, altówkę, wiolonczelę i kontrabas (z Poznania). 17.50 „Książka i wiedza": O książce Williama Bragg'a „Światło" dr. K. Maślankiewicz (z Krakowa). 18.00 „Pół godziny w Hiszpanji" — gra Ork. Kameralna A. Hermana (z Krakowa). 18.30 „Skrzynka ogólna" — dr. M. Stępowski. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Poznajmy przepisy finansowo-rolne" — pogad., wygł. inż. Fr. Zoll. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.45 Reportaż aktualny. 20.00 Koncert Kwintetu salon. w wyk. M. Fogga (pł.). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz." 21.00 XXIX-ta audycja z cyklu „TWÓRCZOŚĆ FRYDERYKA CHOPINA" (1810—1849) w opr. prof. U. J. Dra Z. Jachimeckiego. Wyk.: J. Familier-Hepnerowa. Nokturn: Es-dur op. 55, Nr. 2, Mazurek cis-moll, op. 50 Nr. 3, Berceuse op. 57, Czwarta Ballada f-moll op. 52. 21.40 „Wśród młodych poetów" (Maliszewski i Czechowicz), kwadrans poetycki w opr. J. Ronard-Bujańskiego. 21.55 Pogad. aktualna. 22.05 Aud. z okazji narodowego święta Grecji. 22.25 Koncert Małej Ork. P. R. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.

Czwartek, dnia 26 marca.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie 12.03 Dziennik połudn. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych (z Wilna). Wyk.: Podwójny kwartet wokalny A. Ludwiga, W. Hendrychówna — sopran, W. Romanowski — baryton, 13.25 Chwilka gosp. domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Muzyka salonowa w wyk. Zespołu salonowego Orkiestry 63 p. p. 16.05 „Wiersze dla dzieci" — K. Czuchowskiego w przekładzie z rosyjskiego Wł. Broniewskiego. 16.20 Muzyka lekka. 16.50 „Cała Polska śpiewa" — Koncert chóru mieszanego Zw. Nauczycielstwa Polskiego pod dyrekcją T. Mayznera. 17.05 „Mieszczaństwo polskie w dziejach i życiu narodu" „Mieszczaństwo krakowskie" — odczyt, wygł. dr. J. Dobrzycki (z Krakowa). 17.20 III-ci Koncert z cyklu „Najpiękniejsze sonaty Mozarta" Wyk. B. Woytowicz — fortepian. w programie: Sonata G-dur, Sonata B-dur. 17.55 Pogadanka aktualna. 18.05 Recital śpiewaczy. Wyk.: Franka Morni — sopran koloraturowy, (z Katowic). 18.30 „Film plastyka, architektura". 18.40 „Jak spędzić święto?" 18.45 Program na dzień nast. 18.55 „Smutna starość" — feljeton prawno-społeczny, wygł. J. Zieleńczykówna. 19.05 Koncert rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.45 Pogadanka aktualna.

20.00 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrona przeciwlotniczo-gazowa — pogadanka, 21.00 Kameralny Teatr Wyobraźni: Słuchowisko poetyckie p. t. „Historja o żołnierzu" C. F. Ramuz'a w przekładzie J. Tuwima, z muzyką I. Strawińskiego (wznowienie w nowem opracowaniu reżyserskiem). 21.45 „Nasze pieśni" — odśpiewają: A. Szlemińska — sopran, T. Łuczaj — bas. 22.10 Recital skrzypcowy. Wyk. JACQUES THIBAUD. Przy fortepianie M. Janopoulo. Desplanes: (XVII wiek) Intrada, J. M. Leclaire: Tamburyn, M. T. Paradis (XVIII w.) Sycyljana W. A. Mozart: Rondo, C. Debussy: a) W łodzi (En bateau), b) Minstrele, J. Brahms: Walc, E. Granados: Taniec hiszpański. 22.50 Muzyka taneczna. (pł.).

KINA

APOLLO: „Jego wielka miłość".
ATLANTIC: „Kapitan Blood"
AMOR: „Katiusza", „Cienie Brodwayu"
ACRON: „Młode Orły" i „Mały Pułkownik".
ANTINEA: „Tajemnica Peraku", „10-ciu z Pawiaka".
ADRJA: „Będziesz zawsze moja".
AS: „Rapsodja Bałtyku", „Małżeństwo z ogłoszenia".
BAŁTYK: „W cieniu gilotyny".
CASINO: „Charlie Chaplin — Dzisiejsze czasy"
CORSO: „Kocham wszystkie kobiety".
CAPITOL: „Wielki Czarodziej"
COLOSEUM (duże): „Dodek na froncie" i atrakcje.
COLOSSEUM MAŁA SALA: „Wielkie wydarzenie" i dod.
CZARY: „Człowiek wilk".
EUROPA: „Złotowłosy Brzdąc".
ELITE: „Kapryśna Marjetta", „Prawdziwa Miłość".
ERA: „W walce z caratem", „Dwie Joasie".
FILHARMONJA: „Mazur".
FORUM: „Dziewczę z obłoków" „Annapolis".
FAMA: „Jaśnie Pan szofer".
FLORIDA: „Rapsodja Bałtyku" „Noc Wigilijna"
HOLLYWOOD: „Noc na Transatlantyku". Na scenie rewja z K. Hanuszem.
HELIOS: „Kochaj tylko mnie".
ITALIA: „Czar walca" i dod.
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Przeor Kordecki — Obrońca Częstochowy".
KOMETA: „Dom Nr. 56" i rewja.
LOS: „Śluby ułańskie".
MAJESTIC: „Poznali się w Monte Carlo".
MARS: „Sen Nocy Letniej".
MEWA: „Sen nocy letniej".
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale miljonerów".
MASKA: „Mężowie do wyboru" i „Niewolnica z Mandalay".
MUCHA: „Jestem zbiegiem". „Całuj mnie jeszcze".
METRO: „Szir-Haszirim".
MIEJSKI: „Arcylokaj".
NOWA TOMBOLA: „Wesoła Rozwódka", „Sobowtór".
OKO PRASKIE: „Don Juan" i „Młode Orły".
PETIT TRIANON: „Dziewczę z Budapesztu", i „Ostatni romans króla".
POPULARNY: „Droga bez powrotu" i rewja.
PAN: „Pan Twardowski".
PRAGA: „Piekło" i rewja.
RIALTO: „Oskarżam Cię, Matko" (La Maternelle).
RAJ: „Czarny kot" i „Film Polski".
RENA: „Wyspa Skarbów", „Eskimo".
ROXY: „Chińskie morza".
ROMA (Nowogrodzka 49): „Chopin piewca wolności".
SFINKS: „Należę do Ciebie" i rewja.
SOKÓŁ: „Karjera" i dod.
STYLOWY: „W cieniu Gilotyny"
ŚWIATOWID: „Koenigsmark"
ŚWIAT: „6 lat miłości".
TON: „Indyjscy piechurzy".
UCIECHA: „Katarzynka".
UNJA: „Złodziej serc" i rewja.

Z teatrów

Ogród rozkoszy

Szósty program „Cyrulika Warszawskiego"

Po nieudanym poprzednim programie „Cyrulik" znowu stanął na nogach. Nie dorównuje wprawdzie „Ogród rozkoszy" pierwszym, jeszcze zeszłorocznym widowiskom, posiada jednak dużo udanych numerów i w całości robi wrażenie dodatnie. Nowy program został zmontowany pod znakiem dogodzenia różnorodnym gustom publiczności. Jest więc satyra polityczna, trochę piosenek i tańców, jest kropelka łezki, nieco sentymentu, sporo niezłych dowcipów, kilka zupełnie kiepskich, wszystko razem zręcznie wymieszane i podane przez dobry zespół.

Z wykonawców największe tym razem pole do popisu miały: Lena Żelichowska i Dora Kalinówna. Żelichowska dobrze zagrała monolog „Kino prywatne", a razem z Tadeuszem Olszą świetnie prowadziła dialog w najlepszym numerze programu: „Polowanie". Ta satyra na stosunki polsko-niemieckie udała się się Hemarowi. Olsza, jako Goering na polowaniu w Białowieży, jeszcze raz dowiódł, że ma duże możliwości w rolach charakterystycznych. Dora Kalinówna miała bardzo dobry monolog o przedstawieniach „Komedji Francuskiej" i w zwierzenia dystyngowanej żydówki włożyła cały swój talent aktorski, zawsze szczerze oklaskiwany. Piosenki „Czy Zdenka jest panienka?" niedowcipne i trywjalne. Powiedzonko o Rodziewiczównie stare i kłócące się z dobrym smakiem. Stefcia Górska ładnie zaśpiewała piosenkę ulicznika i z werwą tańczyła dość banalne tango. Zofja Terné miała dwa miłe, sentymentalne numery: „Trochę romantyzmu" i bajkę o „Pannie Marysi, telefonistce". Stanisław Sielański dał świetną sylwetkę kretyna, który „niechcący" przeszkadza Jarosemu prowadzić conferencierkę. „Pieśń miłosna", odśpiewana przez Witolda Contiego nie wywołała żywszego oddźwięku. Conti rozporządza sympatycznym głosem, ale nieopanowaną zupełnie mimiką i brakiem swobody na scenie psuje dobre wrażenie.

Z dwóch finałów świetnym w pomyśle i w wykonaniu okazał się pierwszy — „Czy jesteśmy fotogeniczni?", satyra na rubrykę podobnie zatytułowaną w tygodniku „Kino". Drugi finał „Walce wiedeńskie" nieco w stylu Własta. Bardzo estetycznie wypadły tym razem dekoracje Daszewskiego i Galewskiego. Conferencierkę prowadził, jak zawsze, Jarosy. Przy fortepianach pp. Boruński i Gimpel.

j. a.

Wypadki i kradzieże

Zamachy samobójcze. Helena Kacyk, lat 33 (Lwowska 11) otruła się esencją octową. Stan groźny

Jadwiga Pacynówna, lat 22, córka właściciela domu, zamieszkała przy ul. Wielkiej 19 m. 3, wskutek rozstroju nerwowego wyskoczyła z okna 3-go piętra i poniosła śmierć na miejscu.

Edward Lis, robotnik, lat 30 (Zakopowa 4) otruła się mieszaniną sublimatu i esencji octowej. Stan Lisa groźny.

Dozorca domu przy ul. Żórawiej 9 Antoni Gontarek napił się kwasu siarczanego. Stan desperata groźny.

22-letnia Stanisława Wituszyńska, bez pracy (Górczewska 15) otruła się sublimatem. Wituszyńska zmarła w szpitalu.

20-letnia Bronisława Hernik (Pawia 80) zażyła większą dozę amoniaku. Hernik przewieziono do szpitala.

Zgon w hotelu. Aleksander Folusiewicz wraz ze swoją żoną po powrocie z Nicei zatrzymał się w hotelu Bristol. Wczoraj Folusiewicz zasłabł nagle i zmarł.

Zastrzelenie awanturnika. Podczas targu w miasteczku Dworzec, woj. nowogrodzkiego, wywołał niebywałą awanturę Piotr Czuwak, znany awanturnik i złodziej. Posterunkowy Alojzy Bujdo, zamierzał odprowadzić awanturnika do komisarjatu. Wówczas Czuwak rzucił się razem z kompanami na policjanta, który w obronie własnej strzelił do Czuwaka, zabijając go na miejscu.

Czuły mąż. Od pewnego czasu, dozorca domu przy ul. Nalewki 35, Walerjan Owczarek, stale maltretuje swą żonę. Bije ją, kopie, grozi zabójstwem i t. d. Owczarka aresztowano.

Pożar samochodu. Na ul. Puławskiej róg Madalińskiego na stacji benzynowej napełniało bak benzyną auto półciężarowe, należące do fabryki octu spirytusowego „Mopol". W pewnej chwili samochód stanął w płomieniach. Pożar zdołano ugasić.

Wyrodna matka. Na posterunek policji w Wilanowie wpłynęło doniesienie na niejaką Zofję Musiał, zamieszkałą we wsi Zamość gm. Wilanów, która miała pozbyć się swego dziecka w zagadkowy sposób. Badana Musiałowa nie chciała podać co zrobiła z niemowlęciem. Dziś na polach pod Zamością znaleziono zakopane zwłoki dziecka Musiałowej. Musiałowa osadzono w więzieniu.

Pomyłka pijanego. Dozorca domu Nr. 9. przy ul. Zdrowia, Antoni Gontarek, lat 56, będąc w stanie podchmielonym, napił się przez pomyłkę kwasu solnego. Gontarka w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Wyrodna macocha. Przed kilkoma dniami zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach 7-letni Antoni Łukasik. Sekcja zwłok ustaliła ślady palców na szyi dziecka. Policja aresztowała macochę chłopca Antoninę Łukasik pod zarzutem uduszenia pasierba.

Zmarli

Stanisław Kozarski, l. 64, w maj. Głuchów, woj. łódzkie; Apolinary Wiktor Rościszewski, ziemianin, w Piotrkowie; Janina z Hertzów Licińska; Zygmunt Okoniewski, inż., l. 59, w Warszawie; Włodzimierz Chrząszczewski, l. 69, w maj. Broniewek na Kujawach; Janina z Niedźwiedziów Szabaniewiczowa, nauczycielka, l. 25; Edmund Kozicki, handlowiec, l. 64, w Warszawie; z Krzyszkowskich Marja Levittoux, wdowa, l. 63, w Warszawie; z Morikowskich Wanda Tyszkowa, dr. filozofji; z Baderów Janina - Marja Starzyńska, l. 74, w Warszawie; Teodozja z Przybylskich Wilkoszewska, wdowa, l. 78; Józef Brenner, l. 56, w Warszawie; Eleonora Kudlingowa, l. 73, w Warszawie; Franciszka z Chmurkowskich Ludwikowa Wasilewska, l. 81, w Warszawie.

Z muzyki

Poranek muzyki Polskiej

W sali Filharmonji odbył się występ zespołu połączonych Warszawskich miejskich Kół śpiewaczych pod dyrekcją Tadeusza Czudowskiego. W programie znajdowały się m. in. monumentalne dzieła wokalne dawnych mistrzów polskich: Koncert a 3 de Deo „Jesu spes mea" S. Szaczyńskiego, Motet „Illuxit sol" G. Gorczyckiego i 3 Hymny kościelne Jacka Różyckiego, pozatem Serenada na orkiestrę smyczkową Karłowicza, Uwertura do op. „Flis" i 3 pieśni Moniuszki.

Pod względem artystycznym koncert ten nie był wielkim wydarzeniem muzycznem i robił raczej wrażenie wyprawy z motyką na słońce. Pomimo bardzo imponującego pod względem ilościowym chóru (kilkaset osób) brzmienie jego było stosunkowo dość nikłe. Szwankowały poszczególne głosy (słabe soprany), nie uregulowane były oddechy, zamało atakowane wejścia. Poważne dzieła znakomitych mistrzów wymagają bardzo dokładnego i precyzyjnego wycyzelowania szczegółów i wogóle starannego wykonania na wysokim poziomie artystycznym. Tego wszystkiego brakowało i dlatego lepiej było repertuar chórów utrzymać narazie w granicach łatwiejszych kompozycyj (naprz. choćby pieśni ludowych) aż do czasu osiągnięcia większych rezultatów pracy. Nie powinno się również występować z orkiestrą po jednej zaledwie próbie, bo to nigdy porządnie udać się nie może.

Z punktu widzenia kulturalnego natomiast, jako donośny czynnik umyzykalniania najszerszych warstw społecznych, owocna i chwalebna praca Miejskich Kół Śpiewaczych i ich niedzielny występ mają znaczenie olbrzymie. Dlatego p. T. Czudowskiemu i jego chórom należą się słowa jaknajgorętszej zachęty do dalszej wytężonej pracy i do coraz większych postępów. Racjonalne wysiłki na tem polu mogą dać nieobliczalne korzyści dla podniesienia muzykalności mas i rozbudzenia w nich szczerego pędu do muzykowania. Rezultaty tej pożytecznej i niezmiernie ważnej akcji kulturalnej powinny przełamać dotychczasową obojętność, bierność i brak zainteresowania muzyką wśród licznych sfer pracujących na terenie stolicy.

Michał Kondracki

Tal i koronki służącej

7 dzień procesu trucicielskiego w Sosnowcu

SOSNOWIEC, 23. 3. Telefonem od specjalnego wysłannika „ABC — Nowin Codziennych".

Przed zwolnieniem ostatecznem prof. Sięgielewicza sąd zadał mu w 7 dniu rozprawy jeszcze kilkanaście pytań, uzupełniających wynik ekspertyzy.

Sędzia Michalski: — Czy jest antidotum na tal?

— Niema. Stosuje się wlewanie cukru dożylnie, lub insulinę, jako najbardziej stosowane sposoby ratowania.

— Jakie są objawy zatrucia trychinami?

— Jest to sprawa pasożytnicza. Pasożyty przedostają się z przewodu pokarmowego, przebijając ścianki kiszek, do krwi i osadzają się w mięśniach, powodując objawy bólu oraz wysoką temperaturę, objawy żołądkowo - jelitowe, wymioty. Taki stan jest zbliżony do duru brzusznego i często bywa wadliwie rozpoznawany przez lekarzy. Choroba trwa kilka tygodni i przewleka się do kilku miesięcy i dłużej.

— A może się skończyć śmiercią?

— Tak. 50 - 60 procent wypadków kończy się śmiercią.

— Czy może się zdarzyć, że choroba łagodnieje i temperatura spada?

— I w przewlekłej chorobie bywa, że natężenie gorączki nie może być stale jednakowe.

— Czy są jakieś objawy psychiczne?

— Tylko majaczenia gorączkowe.

Obrońca: — Czy możliwe jest określenie daty zatrucia dzieci?

— Nie. Na tydzień przed śmiercią nie mogły one zachorować, bo łysienie wypada po 10 - 18 dniach, które należy odliczyć wstecz.

Prok.: — Czy trychinoza jest chorobą zakaźną?

— Zalicza się do takich chorób. Bóle stawów nie towarzyszą trychinozie, bo pasożyty nie umieszczają się w stawach.

— Czy zdarzyło się panu w praktyce wyłysienie przy trychinozie?

— Może być jedynie po przewlekłej chorobie, jako rezultat wyniszczenia organizmu.

Obrońca: — Czy znane są wypadki zatrucia talem i śmierci w cztery dni po zjedzeniu zatrutego chleba oraz wyłysienie?

— Ja nie znam takiego wypadku.

Obrońca: — Mnie nie wolno komunikować p. profesorowi o tem z tego miejsca, gdyż sąd nie dopuścił orzeczenia z podobnego procesu o zatruciu talem w Katowicach. Ale tak było. Więc kategorycznie pan mówi, że wyłysienie może nastąpić tylko po 10 - 18 dniach?

— Tak opisuje nauka.

Następnie obrońca drogą wyliczeń matematycznych, posługując się danemi analizy stwierdza, że ofiary zatrucia otrzymały dawkę talu 3-krotnie wyższą od śmiertelnej, a nie 10 i 12-krotną, jak to wynika z obliczeń prof. Olbrychta.

Prof. Sięgielewicz: — Ja nie mam żadnych objekcyj, ale to nie wpływa na zatrucie.

— Ale jak zrozumieć, że taka dawka nie spowodowała nagłej śmierci? Jak to może być, że ktoś zatruty w grudniu żyje trzy miesiące i umiera w maju, jak to było z Lucyną? Z taką olbrzymią dawką trucizny nie można żyć.

Prof.: — Możemy to rozmaicie tłumaczyć. Tal należy do trucizn częściowo wydzielających jad z organizmu nazewnątrz, a częściowo wzmagających przebieg choroby. Trucizna mogła być dawana w mniejszych dawkach i nagromadziła się w ciągu pewnego czasu.

— A czy słuszny jest mój wniosek, że znaleziony we wnętrznościach tal jest samodzielny, bo jedną setną grama ma każdy człowiek w sobie?

— Jeżeli tal może się normalnie znajdować w człowieku, to tylko w drobniutkich śladach.

— Czy 0,017 grama talu mogło znajdować się w drodze naturalnej?

— To nie jest jeszcze ustalone przez naukę. W zwłokach normalnie zmarłych ludzi znajdują się istotnie trucizny metaliczne.

Dalsi świadkowie

DALSI ŚWIADKOWIE

Lekarz z Sosnowca, dr. Nasielowski, był wraz z Grzeszolskim na zebraniu społecznem, gdy zatelefonowano o pogorszeniu się stanu chorego Jerzego.

— Czekałem, że Grzeszolski mnie spyta o szczegóły choroby, o której wiedziałem już z miasta. Gdy on nie odzywał się do mnie, zapytałem, czy robiono nakłucia lędźwiowe. Niechętnie mi coś odpowiedział i to mnie zdziwiło. Przecież w tej dzielnicy, gdzie on mieszka, ja praktykuję już od 10 lat. Myślę, że nie mógł nie wiedzieć, że jestem specjalistą od chorób dziecięcych.

Kom. Kardasiewicz ustalił, że Kuczalska zgłosiła się ze skargą do urzędu śledczego w Sosnowcu, meldując o chorobie syna Grzeszolskiego. Mówiła że pewno jest zatruty. Robiono rewizję u Grzeszolskiego i u Staciwińskiej.

— Czy wyraziła się: „Co — panowie chcecie i mnie aresztować?"

— Nic nie wiem o tem.

— A czy pan nie mówił, że to jest warjatka?

— Tego nie przypominam sobie. Mogłem to tylko powiedzieć w sensie, że jest nerwowa.

— Czy ona wskazywała, na kogo rzuca podejrzenie?

— Tak, że to Grzeszolski zrobił.

Obrońca: — Czy pan wie, że ktoś wykopał zwłoki córki z grobu?

— Nie przypominam sobie.

ZEZNANIE PAJĄKA

Aspirant Pająk dostarcza sądowi materjału nieprzychylnego dla Grzeszolskiego. Prowadził dochodzenia w sprawie śmierci Anny Grzeszolskiej i miał objekcje, czy nie jest to zatrucie, głównie dlatego, że oskarżony podawaną w nocy żonie wodę wylał, szklankę umył, a wiadro po wodzie usunął. W badaniu stosunków rodzinnych wyłaniały się ujemne strony życia domowego, co służąca Cabajówna starała się osłabić. Wówczas aspirant wyraził przypuszczenie, że Grzeszolska była otruta, ale dalsze dochodzenia sędzia śledczy umorzył. Po roku przyszła śmierć syna. Aspirant spotkał się z dr. Bilikiem, który dokonywał oględzin zwłok i odrazu powiedział, że to napewno będzie otrucie. Spytany, jaką trucizną zadano śmierć, lekarz odrzekł, że prawdopodobnie związkiem metalu. Obaj udali się do Bugajów, aby zbadać leżącą tam chorą Lucynę. Stwierdzono nadzwyczajną bladość dziewczyny, leżącej w białej chusteczce na głowie. Gdy zdjęła chusteczkę, zauważono całe płaty na czaszce bez włosów. Wyraziła się, że matka i Jerzy są otruci, a i ona sama także.

— Czy kierowała na kogoś podejrzenia?

— Zdaje się, że na ojca nie wskazywała. Była przygnębiona i nie zdawała sobie sprawy. Podkreślała jednak wyraźnie, że boi się w domu przebywać.

— Czy dochodzenie ustaliło coś ze stosunku Cabajówny z Grzeszolskim?

— Bardzo się zdziwiłem, że służąca określała Grzeszolskiego jako najlepszego męża i idealnego ojca. Początkowo nie mogłem dociec, dlaczego tak jest, ale przypadkowo wszedłem do pokoju Cabajówny i odrazu wyjaśnienie rzuciło mi się w oczy. Zastałem elegancko zasłane łóżko i kwiaty. To kolidowało z urządzeniem mieszkania i dowodziło istnienia stosunku intymnego pomiędzy służącą a chlebodawcą.

Sędzia Michalski: — Fakt, że łóżko jest starannie posłane, nic jeszcze nie świadczy.

— To łóżko wyglądało zalotnie.

Sędzia: — Nie rozumiem, jak łóżko może wyglądać zalotnie?

— W każdym razie łóżko służącej nie powinno tak wyglądać.

— A co na niem było?

— Same koronki. Poduszka też była z koronkami.

— To może świadczyć tylko o poziomie estetycznym, ale jakie pan ma dowody o stosunkach Grzeszolskiego z Cabajówną?

— Mnie to się samo nasunęło.

— A w śledztwie pan mówił, że także Kuczalska chciała się wydać za Grzeszolskiego — co o tem świadczyło?

— Częste wizyty składane przez Kuczalską w jego mieszkaniu.

— Skąd pan wie, że Kuczalska przychodziła do Grzeszolskiego, a nie do jego dzieci?

— Mogła pod pretekstem wizyty do dzieci przychodzić do Grzeszolskiego.

— A co pan wie o Staciwińskiej?

— Grzeszolski był z nią w kontakcie i często wyjeżdżali do Katowic.

— Czy Grzeszolski miał zatargi z żoną?

— Słyszałem, jak mówiła do rodziny, że boi się wyjechać na letnisko, bo nie może zostawić samego męża ze Staciwińską.

Obrońca: — Czy pan to sam ustalił?

— Prowadziłem dochodzenia, ale tego wszystkiego nie widziałem.

— A co pan zauważył u Cabajówny?

— To była skryta dziewczyna, nie mogąc zaś odpowiedzieć wprost, odpowiadała wersetami Pisma św.

ZNAWCY TALU

Inż. chemik Wajsman pracował w fabryce Gieschego, jako kierownik laboratorjum badawczego przy produkcji trucizny na szczury, zawierającej tal. Do doświadczeń wziął mysz i koguta. Zrobił roztwór siarczanu i talu i dał zatrute ziarna pszenicy. Mysz po zjedzeniu 2—3 ziaren odrazu zdechła, a kogut po zjedzeniu zataczał się, a następnie zdechł po trzech dniach. Truciznę z domieszką talu zrobiono dla wytrucia szczurów, nawiedzających mieszkania robotników. W tym celu zatruwano mięso i rzucano je na noc szczurom.

— Czy to zatrute mięso wydawano mieszkańcom domów?

— Nie. Wszystko robiono pod nadzorem urzędników.

Zarówno ten świadek, jak i **Nicewicz, pracownik laboratorjum Linder oraz Palak**, stwierdzają, że pracownicy Gieschego łatwo mogli dostać tal, bo trucizna nie była przechowywana jak wartościowe metale. Tal jest bez smaku. W Niemczech powszechnie sprzedawano tę truciznę na szczury, z czego było wiele tragedyj, bo często dzieci truły się, zjadając trutki za cukierki.

Pomocnik znachora Karczmarka z Brzezin Śląskich oraz farmaceutka, Piątkówna, oświadcza, iż zna metody lecznicze znachora, do którego zawieziono samochodem syna Grzeszolskiego. Znachor miał do swej dyspozycji przeważnie tylko miętę, rumianek środki zupełnie nieszkodliwe.

ŚMIETANA I PIWO

Wieśniaczka Góralczykowa, która dostarczała śmietanę do domu Grzeszolskich, mówi, że nigdy nie ganili śmietany, ale dzieci kiedyś zachorowały i służąca powiedziała: „Cóż to za śmietana jest? Czy przywozicie swoją, czy nieswoją? Musi to być jakaś z proszkiem śmietana. My ją poślemy do analizy". Gdy na drugi piątek wieśniaczka przyszła dowiedzieć się o analizie śmietany, służąca powiedziała tylko, że śmietana była fałszywa, ale p. Grzeszolski jest taki niedbały, że nie oddał jej do analizy, a tylko wylał ją do zlewu. Odtąd śmietany Grzeszolscy nie brali.

Restaurator z Szopienic, Szuster, śląskim akcentem opowiadał jak poznał Grzeszolskiego z fotografji, pokazanej mu przez wywiadowcę, który przychodził do jego lokalu, położonego niedaleko huty Giesche, produkującej tal. Był on z dwoma osobnikami o ciemnej przeszłości, Smolejem i Jaskólskim. Pili piwo na stojąco. Grzeszolski posiedział jeszcze ze dwie godziny. Restaurator nie umiał jednak dokładnie oznaczyć daty i upierał się, że było to rok temu, w kwietniu, co jest niemożliwe, bo Grzeszolski był już aresztowany.

FORTEPIAN I „GRYPS"

Nauczyciel muzyki, uczący Lucynę Grzeszolską gry na fortepianie, nie stwierdza, by miała szponowate palce. Tylko mały palec u lewej ręki miała krzywy, co jej trochę przeszkadzało w nauce gry ale zwyrodniałych rąk nie miała. Była nierozwinięta, ciężko myśląca, uczyła się kiepsko.

Strażnik więzienny Bandera, znalazł w garnuszku po smalcu „gryps", pisany na papierze, złożonym w kostkę. Garnuszek miała zabrać druga żona Grzeszolskiego. Strażnik myślał, że na dnie garnuszka jest skórka od słoniny, ale po rozwinięciu przekonał się, że papier jest zapisany ołówkiem.

Prok.: Czy z powierzchownej rewizji garnka udałoby się znaleźć „gryps"?

— Nie, bo to było bardzo sprytnie zrobione. Naczelnik więzienia mówił, że Grzeszolski otrzymuje od rodziny informacje o sprawie i kazano go mieć na baczności.

CHEMJA

Kierownikowi laboratorjum w hucie Gische, **dr. Nicewiczowi**, sędzia postawił pytanie, czy na podstawie wiadomości z chemji może sam domowym sposobem wyrabiać tal.

— To zależy od jakości tych wiadomości. Produkcja talu nie wymaga specjalnych przyrządów i nie jest skomplikowana. Ale trzeba znać się dobrze na chemji.

Księgarz Achilles Nachodowicz z Będzina zna Grzeszolskiego, jako odbiorcę książek treści naukowej. Był stałym klientem. Księgarnia w 1934 r., podczas „taniego tygodnia", sprzedała egzemplarz „Medycyny sądowej", jednak świadek i dwaj inni nie poznają, czy to ta sama książka, jaka znajduje się w aktach sprawy. Niewątpliwe jest tylko, że Grzeszolski kupił „Kodeks karny", Kodeks postępowania karnego" i książki chemiczne. Jeszcze nie zapłacił za nie do dziś. Czy w tej samej księgarni kupiono podręcznik „Służby śledczej", nie udało się sprawdzić.

WYWIAD POLICYJNY

Grzeszolskiego przesłuchiwał przod. Kubis, który zeznaje obecnie, że oskarżony odpowiadał na pytania bardzo oględnie. Na większość pytań wogóle nie dawał odpowiedzi.

— A jak długo trwało badanie?

— Około 4-ch godzin, bo on się bardzo zastanawiał i planował sobie odpowiedzi. Na błahe pytania dawał odpowiedzi, ale niektóre parokrotnie mu powtarzałem. Palił często fajkę, był spokojny.

— **Obrońca:** — A coby pan zrobił, jakby on wcale odmówił odpowiedzi?

Wywiadowca milczy.

— Czy gdyby on chciał iść obejrzeć zwłoki syna, to pan pozwoliłby mu pójść?

— Nie.

— Czy on nie kpił sobie, nie lekceważył pańskiego przesłuchania?

— Tego nie zauważyłem.

Przod. Ludwig czynił wywiady na Górnym Śląsku, czy Grzeszolski chodził do fabryk produkujących tal. Poza bytnością jego w restauracji w Szopienicach, nic więcej nie stwierdził. Wskazani przez restauratora dwaj ludzie Smolej i Jaskólski, nie potwierdzili, aby Grzeszolski rozmawiał z nimi w restauracji i nie poznali go wcale. Do innej restauracji przychodził Grzeszolski z młodą kobietą i zajmował gabinet. Wywiadowca dowiedział się jeszcze, że nadzorca domu Gieschego, Antonik, sprzedawał tal przeznaczony na truciznę na szczury. Nabywały go postronne osoby. Antonik zaprzeczył kategorycznie, aby sprzedawał tal Grzeszolskiemu, którego wcale nie znał.

Obrońca: — Czy było tak, że nie mógł pan dalej prowadzić wywiadu, bo prasa się rozpisała o tem?

— Nigdzie nie chcieli dawać informacyj, bo bali się, że będą ich powoływali na świadków. Tak samo dyrekcje przedsiębiorstw obawiały się tego.

MĄŻ CZY KOCHANEK?

Zeznawał także mąż Kuczalskiej, urzędnik kopalniany Niemczak. Mówił, że zna ją już od szesnastu lat, ale nigdy jej nie schwytał na kłamstwie.

Obrońca: — A w jakiej parafji braliście ślub?

— Brałem cywilny ślub w dzielnicy śląskiej.

— W jakim urzędzie i kiedy?

— Nie pamiętam.

— A jakie dokumenty przedstawiła żona?

— Ona ma separację z kurji.

Obrońca: — Panie Niemczak, to pan jest raczej narzeczonym pani Kuczalskiej.

Proces Grzeszolskiego posuwa się powoli naprzód. Spośród 150 powołanych na rozprawę świadków przesłuchano dotychczas około 35.

Odsłonięcie pomnika Kilińskiego w Warszawie

W poniedz. 23 b. m., u prezydenta miasta odbyła się konferencja w celu ustalenia ostatecznego programu uroczystości odsłonięcia pomnika Kilińskiego w Warszawie. W konferencji wzięli udział wojewoda Jaroszewicz, prezes Związku Rzemieślników Chrześcijan poseł Snopczyński, prezes komitetu budowy pomnika Kilińskiego p. Paweł Nowicki i przedstawiciel komendy miasta płk. Czuruk. Na posiedzeniu ustalono program uroczystości odsłonięcia pomnika i pochodu przez miasto w dn. 19 kwietnia.

Odsłonięcie pomnika nastąpi o g. 11 m. 30 wobec P. Prezydenta Rzeczpospolitej, generalnego inspektora S. Z. gen. Rydza - Śmigłego, kardynała Kakowskiego, premjera Kościałkowskiego i in., poczem nastąpi defilada przed pomnikiem [illegible]

Następnie uformuje się wielki alegoryczny pochód przez miasto przy udziale grup historycznych i platform z warsztatami rzemieślniczemi. O godz. 8 m. 30 wiecz. odbędzie się uroczysta akademja w sali Rady Miejskiej.

A B C sportowe

CYRK TILDENA W NIEŁASCE

Na kongresie paryskim Międzynarodowego Związku Tenisowego powzięto ciekawą uchwałę dotyczącą rozgrywek zawodowców z amatorami. Zdecydowano, że turnieje „mieszane" winny być zgłaszane w MZT do 1 stycznia każdego roku, w wypadkach zaś wyjątkowych, na 6 miesięcy przed terminem.

Spod tej uchwały wyłączono „cyrk Tildena", z którym amatorom na żadnych warunkach grać niewolno.

Podobne wyłączanie wydaje nam się nieuzasadnione. Jeśli tenisowe związki państwowe decydują się na rozgrywki amatorów z zawodowcami, to wybierają najlepszych spośród zawodowców, a przecież najlepsi zgrupowani są właśnie w owym „cyrku Tildena".

W KILKU WIERSZACH

— Znany biegacz Legji, Noji, zwyciężył w biegu o puhar p. W. Forysia w Warszawie przebywając 4.5 km. w czasie 15:06. Następne miejsca zajęli: 2) Wiśniewski, 3) Mirkus (z Warszawianki), 3) Półtorak (z Jagiellonji białostockiej). W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła Warszawianka przed Żagwią i Rezerwą.

— Jastrzębski ze stołecznego AZS pobił rekord polski na 200 m. st. grzbietowym w czasie 2:54.2. Rekord lepszy od dawnego o 6,2 sek.

— Do igrzysk letniej olimpjady w Berlinie zgłosiło się już 50 państw.

— Znani włoscy kolarze Binda i Guerra przy zbiorowym upadku w wyścigu Medjolan — San Remo, odnieśli ciężkie obrażenia. Binda złamał nogę.

— Tytułów indywidualnych mistrzów Warszawy w boksie bronić będą na zawodach 3, 4 i 5 kwietnia w teatrze Nowości: Wieczorek, Rosenblum, Polus, Bakowski, Sewerymiak, Pizafski, Doroba. W wadze ciężkiej stolica nie miała w r. z. mistrza.

Czystka w A-klasowej Cracovii

Spadek z ligi umoralnia klub

W poprzednim sezonie piłkarskich, rozgrywek ligowych spadły z polskiej extra-klasy, jak wiemy, dwa kluby: stołeczna Polonja i Cracovia. Kluby te już w najbliższych dniach rozpoczynają rozgrywki o mistrzostwo klasy A.

Prezes krakowskiego klubu, płk. Miodoński, udzielił redakcji PAT-a wywiadu, w którym scharakteryzował dzisiejszą rzeczywistość i lepsze jutro klubu. Prezes z satysfakcją podkreślił, że starania klubu o pozostanie w lidze w celu naprawienia błędów i krzywd wyrządzonych Cracovii przez sędziów spotkały się ze zgodną oceną opinji sportowej.

— Wynik negatywny tej akcji — powiedział płk. Miodoński — postawił nas wobec dylematu, czy wogóle celowem będzie rozgrywanie przez Cracovię spotkań o wejście do ligi poprzez rozgrywki w krakowskiej klasie A. Ostatecznie postanowiliśmy podporządkować się wytworzonej sytuacji dla wykazania dyscypliny sportowej klubu.

Dziwnem się wydaje, że Cracovia, tak wielce zasłużony dla piłkarstwa polskiego klub, miała jakiekolwiek wahania pod tym względem. Spadek z ligi nie zamyka powrotu do extra-klasy, czego dowiodła przed kilku laty warszawska Polonja.

W dalszym ciągu wywiadu prezes Cracovii oświadczył, że drużyna piłkarska po przeprowadzonej „czystce" składać się będzie z samych amatorów. „Sytuacja finansowa klubu — powiedział płk. Miodoński — nie pozwala na popieranie zgubnych i wypaczonych żądań pseudoamatorów. Nic dziwnego, że skład Cracovii będzie w bieżącym sezonie odmłodzony i zabraknie w nim niektórych starych asów".

Oświadczenie płk. Miodońskiego jest przyznaniem się do tego, że ligowa Cracovia nie składała się wyłącznie z amatorów. Kto wie, co byłoby, gdyby Cracovia pozostała w lidze. Prawdopodobnie pozostaliby w niej owi pseudo-amatorzy. I dopiero trzeba było spadku z ligi i trudnych warunków finansowych, aby klub krakowski pomyślał o przestrzeganiu amatorskich zasad moralnych w piłkarstwie.

Kierownik sekcji piłkarskiej Cracovii, kpt. Wawrzecki, stwierdza, że rozgrywki w klasie A przy dość wysokim i wyrównanym poziomie krakowskich drużyn będą ciężkie, ale nie będą mogły utrzymać drużyny na odpowiednim poziomie. Dlatego też Cracowia starać się będzie o preciwników zagranicznych. W tej dziedzinie klub krakowski przygotowuje ciekawy program, który będzie rewelacyjnym co do jakości i ilości wybitnych zespołów zagranicznych.

Zmiana regulaminu Państwowej Odznaki Sportowej

Państwowy Urząd W. F. opracował projekt nowego regulaminu Państwowej Odznaki Sportowej, który przewiduje następujące zasadnicze zmiany.

Wprowadza się trzy rodzaje odznak: 1) odznaka wysokiej sprawności dla sportowców, 2) odznaka przeciętnej sprawności dla szerokich mas, 3) odznaka dla młodzieży od lat 12-tu. Ustala się pewne minimum zaprawy, bez wykazania się którym kandydaci nie będą dopuszczani do prób.

Podkreśla się dobrowolność ubiegania się o odznakę. Prawo przeprowadzania prób o odznakę udzielane będzie z wielką ostrożnością. Nagrody za największą zdobytą liczbę odznak nie będą przyznawane.

Opracowany przez PUWF projekt nowego regulaminu jest w stadjum uzgadniania i będzie mógł się ukazać prawdopodobnie dopiero na jesieni. Dotychczasowy regulamin obowiązuje jeszcze w całej pełni.

Zaczarowany pałac króla prasy

Dziwactwa starego Hearsta

Słynny na cały świat amerykański król prasowy, właściciel szeregu dzienników, należących do osławionej t. zw. „prasy żółtej“, William Randolph Hearst, posiada w pobliżu Los Angeles pałac, który stanowi nawet w Stanach Zjednoczonych — do tylu przecież dziwactw nawykłych — jedną z największych osobliwości.

SUŁTAN Z BAJEK

Na temat posiadłości Hearsta z San Simeon krążą najrozmaitsze legendy. Wśród szerokiej publiczności dość spora jest jednak liczba osób, które znają je z opisu. Bo w San Simeon zawsze pełno gości — conajmniej pół setki, wyjeżdżają jedni, przyjeżdżają drudzy, Hearst jest niezmiernie gościnny.

Jest jakaś sprzeczność w charakterze tego przeszło 70-letniego starca, który jako dziennikarz odznacza się niesłychaną zaborczością, pracowników swoich niemiłosiernie wyzyskuje i bez litości wyrzuca na bruk bez odszkodowania najzasłużeńszych jeśli mu się narażą, a z drugiej strony w swojej górskiej rezydencji odgrywa rolę jakiegoś wielkodusznego sułtana z bajek „Z 1.001 nocy“. A może snobizm? Dość, że osobiste wydatki króla prasy pochłaniają rocznie 15 miljonów dolarów, a lwia część tych pieniędzy idzie właśnie na koszty związane z przyjmowaniem gości.

KONTROLA GOŚCI

Oczywista, tylko zaproszonych. Wjechawszy w obręb San Simeon (a jest to majątek prawdziwie olbrzymi, bo liczący 15.000 ha), spotyka się w odstępach parokilometrowych trzy bramy — trzy posterunki kontrolne. Nikt nieproszony, albo niepożądany nie potrafi dotrzeć do wnętrza, jeśli na zapytanie telefoniczne strażnika przy pierwszej bramie nadejdzie z pałacu lakoniczne „nie“. Nawet długoletni sekretarz prywatny Hearsta, wychowawca jego dzieci, który podczas służby dziennikarskiej w Paryżu otrzymał nagłą dymisję i próbował dotrzeć do szefa, aby wyjaśnić swoję sprawę, nie uzyskał wstępu.

Bywają zato goście, których (jak np. Bernarda Shawa) podejmuje się ze specjalnemi honorami: takich nie odstawia się do pobliskiej stacji w odległem o 65 km. San Louis Obispo samochodem, ale specjalnym posrebrzanym samolotem. Wszyscy zaś goście znajdują na swoje przyjęcie apartamenta, wyposażone we wszelkie luksusy, z obfitą garderobą dla wszelkich wypraw sportowych, konnych, myśliwskich, strojami wieczorowemi i t. p., mogą używać całego dnia jak zechcą. mają specjalne pływalnie, place sportowe, mogą zwiedzać wspaniałe ogrody Hearsta, albo jego bogatą menażerję — słowem żaden klub najekskluzywniejszy nie zapewnia większych wygód.

SŁYNNE ZBIORY

Są to zresztą tylko ramy zewnętrzne pobytu. Największą jego atrakcją są hearstowskie zbiory. Król prasy jest bodajże największym na całym świecie zbieraczem, a zbiera wszystko. Jego zbrojownia nie ma sobie równej, słynne są jego galerje obrazów i muzeum ceramiczne. Kolekcjonuje dywany, meble, kolekcjonuje całe zamki, które „żywcem“ każe przenosić z Europy do Ameryki i umieszcza w różnych zakątkach swego uroczego parku. Ma oryginalne łóżko kardynała Richelieu, ma w San Simeon główny pałac przypominający średniowieczny klasztor, salon jadalny na wzór refektaża, ma załadowane dziełami sztuki wszystkie pobudowane tam zameczki — obok tego zaś mnóstwo ich czeka jeszcze na rozpakowanie i pełny jest w Nowym Jorku specjalny dom składowy, do którego wyładowuje się transporty nadchodzące z Europy. Znajduje się wśród nich jeden z hiszpańskich zamków średniowiecznych, który rozebrano kamień i po kamieniu i ponumerowane sztuki odtransportowano do Ameryki, aby je spowrotem złożyć na miejscu wskazanem przez Hearsta. Ale dyspozycja jeszcze nie nadeszła.

ZNAWCA SZTUKI

Hearst jest doskonałym znawcą sztuki i niewielu jest handlarzy starożytności, którymby nie dorównał. A równocześnie nie było wypadku, aby dopomógł któremukolwiek z żyjących artystów, albo nabył jakiś nowoczesny obraz. Nie miłość do sztuki gra bowiem rolę w jego manji, ale poprostu jedynie żądza zbierania.

San Simeon jest starą posiadłością rodzinną, w której Hearst spędził lata młodości. Na długie lata zapomniał o niej, aż dopiero przed 15 laty pasja do filmu przypomniała mu, że w pobliżu Hollywood ma przecież własne dobra. Odtąd datuje się historja San Simeon w jego obecnej postaci, a równocześnie manji jego kolekcjonerstwa. Sędziwy dziennikarz stąd dyktuje telefonicznie swoje artykuły wstępne i codziennie wieczorem prowadzi dlugie konferencje ze swemi redakcjami w San Francisco, Los Angeles i Nowym Jorku, robiąc srogie awantury nieraz o najdrobniejszy błąd.

4 PRZYKAZANIA

Goście, jak wyżej wspomnieliśmy, korzystają z ogromnej swobody, są jednak związani czterema przykazaniami. Pierwsze z nich zakazuje... picia alkoholu w apartamentach gościnnych. Nie jest to wynikiem jakiejś manji trzeźwości, ale jedynie praktycznego spostrzeżenia amerykańskiego. że najmniej szkodliwy jest alkoholizm w miejscu publicznem, a najniebezpieczniejsze kompanje pijące prywatnie. To też bar jest zawsze dostępny.

Przykazanie drugie zobowiązuje każdego gościa do uczestniczenia w wieczornym obiedzie w La Casa Grande.. Przykrzejsze jest przykazanie trzecie, które po obiedzie każe gościom również asystować na przedstawieniu filmowem: Hearst bowiem nie spędzi żadnego wieczoru bez seansu filmowego.

Ale najoryginalniejsze jest przykazanie czwarte, które głosi: Pod żadnym warunkiem nie wolno w obecności Hearsta mówić o śmierci...

Wulkan samobójców

Na wyspie Oszima — w Japonji

Wulkan Miharayma na wyspie Oszima cieszy się w całej Japonji smutną sławą: jest ulubionym wulkanem samobójców, a zwłaszcza zakochanych. Co jest przyczyną tej specjalnego rodzaju popularności trudno dojść: bywają odruchy zbiorowe, które się udzielają masom jak epidemja. — Dość, że w latach ostatnich, gdy manja szukania „kresu wędrówki“ w mrocznych przepaściach bulgoczącego wieczną lawą krateru Miharayamy, coraz bardziej się wzmaga. na wyspę Oszima dążą całe pielgrzymki i władze widziały się zmuszone przedsięwziąć środki przeciwdziałające.

Chwytano się przytem najrozmaitszych pomysłów, które jednak przeważnie zawodziły. Bo jakżeż oddziałać na człowieka, który jest już „gotów na wszystko“? A tymczasem okazuje się, że jednak istnieją sposoby. W biurze linji okrętowej, utrzymującej komunikację pasażerską do Oszimy, wpadł ktoś na pomysł, by nie sprzedawać biletów zwykłych, ale tylko powrotne. I oto ten niewinny środek wywołał wręcz magiczne skutki. Mnóstwo kandydatów do śmierci w kraterze wulkanu zrezygnowało z jazdy, gdy się dowiedzieli, że muszą także kupić bilet powrotny. Bo przecież żaden wracać nie zamierzał. Ale znowu dlaczego mają pieniądze przepaść.

Gdyby to się działo w Szkocji, o której po całym świecie krążą dowcipy na temat wyrachowania jej mieszkańców, możnaby rzecz zrozumieć. Nie wiedzieliśmy dotąd jednak o tem, że i Japończycy mają w sobie coś ze Szkotów. A może zachodził tu wypadek zabicia „ćwieka do głowy“, odwrócenie uwagi samobójcy od dręczącej go i postawienia przed trudną rozwiązania zagadką? Tak, czy inaczej — bilety powrotne oddziałały znakomicie.

Oczywiście, nie na wszystkich. To też stoki wulkanu obstawione są gesto placówkami policyjnemi, które zatrzymują wszystkich podejrzanych, a mają wskutek doświadczenia oko wprawne, odrazu umiejące odróżnić przyszłego samobójcę od zwykłego turysty. Ale niejednokrotnie uparci poszukiwacze śmierci potrafią zmylić czujność straży. I tu przypadkiem odkryto inny sposób skutecznej reakcji przeciwko manjakom.

Jeden z nich na widok policjanta rzucił się do ucieczki i sadząc wielkiemi krokami był już bliski szczytu. Zdenerwowany policjant wyciągnął rewolwer i zaczął strzelać na postrach. I oto... człowiek, któremu „wszystko było jedno“, rzucił się przerażony na ziemię. tak, że policjant nie miał kłopotu z jego zaaresztowaniem. Po tym zaś wstrząsie psychicznym chęć umierania całkiem go odeszła.

Odtąd placówki strażnicze na Miharayamie, a także ludność okoliczna, nie cofają się przed żadnym aktem gwałtu, aby powstrzymać samobójców. Jak się bowiem okazuje, wstrząsy psychiczne są w tym wypadku najskuteczniejsze.

A jednak ofiary wulkanu liczy się ciągle na setki. Niedawno jednak zdarzyła się i tutaj rzecz dotąd jeszcze niebywała: wydobycie samobójcy z wnętrza krateru.

Pewien młody Japończyk, mianowicie skacząc w przepaść, zaczepił się fałdami swej szaty o występ skalny o 70 metrów poniżej szczytu wulkanu. W głębi pod nim wrzała lawa i wydobywały się duszące pary, które niedoszłego denata już po paru sekundach pozbawiły przytomności. Tymczasem jednak nadbiegli strażnicy, którzy widzieli akt samobójstwa. Zajrzawszy do krateru, ujrzeli co się dzieje. Zorganizowano wyprawę ratunkową przy pomocy lin i masek gazowych, sprowadzonych z pobliskich koszar. Samobójcę uratowano.

Po przyprowadzeniu do przytomności, zapewnił, że już drugi raz takiego skoku próbować nie zamierza.

Zbliżamy się do 500-letniej rocznicy

Epokowy wynalazek Gutenberga

przyczynił się do olbrzymiego rozwoju prasy

Wprawdzie niektóre źródła, bardzo zresztą nieliczne, podają rok 1436, jako datę wynalezienia przez Gutenberga druku i rzucenia przez to podwaliny pod wspaniały rozwój sztuki drukarskiej, a pośrednio i prasy, ale naprawdę, od obchodu prawdziwej półtysięcznej rocznicy narodzin tego epokowego wynalazku dzieli nas jeszcze lat przynajmniej cztery. Przyjmuje się bowiem, że Gutenberg wpadł na genjalną myśl wycinania z drzewa, względnie odlewania z metalu poszczególnych znaków pisarskich i składania ich w wiersze, około r. 1440.

Jego poprzednicy, do których zaliczyć należy chińskich wynalazców VI wieku, rzeźbili bowiem tekst całej strony na deszczułkach i powielali. Deszczułek tych nie można było już użyć poraz drugi do drukowania innego tekstu, co proces powielania bardzo utrudniało i podrażało.

W związku ze zbliżającą się rocznicą wielkiego wynalazku, warto przypomnieć kilka dat z tej dziedziny. A więc, już w r. 1041 miał podobno chiński kowal Pi-Szeng, użyć do druku liter „ruchomych“. O jednym jeszcze konkurencie Gutenberga do sławy wspomina historja. Miał nim być Holender Laurens Janszoen Coster z Haarlemu, żyjący współcześnie z Gutenbergiem.

Pierwszem dziełem wydrukowanem w drukarni Gutenberga była biblja (1455 r.). Już w r. 1465, a więc w dziesięć lat po otwarciu drukarni Gutenberga, Günther Zeiner z Rautlingen przybył z własną wędrowną drukarnią do Krakowa i tu rozpoczął pracę, drukując książki po łacinie. Następnie zjawił się w ówczesnej stolicy Polski Świętopełk Fiol, który wydrukował pierwszą na świecie książkę słowiańską. Miało się to stać w r. 1493. Ale dopiero bogaty mieszczanin krakowski, winiarz z zawodu, Jan Haller, założył w r. 1505 pierwszą stałą drukarnię w Krakowie. Takie były początki drukarstwa polskiego.

Wynalazek Gutenberga, który w paru dziesiątkach lat podbił cały świat cywilizowany, stał się podstawą olbrzymiego rozkwitu prasy. Godność i tytuł najstarszego dziennika Europy przypada „Frankfurter Zeitung“ (rok założenia 1615). Nosił on wówczas nazwę „Frankfurter Journal“. W Anglji pierwsze regularne wydawnictwo, zasługujące na nazwę dziennika, powstało w 1662 r.

W dniu 3 stycznia 1661 roku wyszedł w Krakowie pierwszy numer „Merkurjusza polskiego ordynaryjnego, dzieje wszystkiego świata w sobie zamykającego, dla informacji pospolitej“. Od r. 1729 Jan Naumański rozpoczął wydawanie w Warszawie „Kurjera Polskiego“. Do naszych czasów dotrwała „Gazeta Warszawska“, zawieszona w r. 1935 i „Kurjer Warszawski“, założony w r. 1821.

Olbrzymi krok naprzód postawiła prasa w ub. stuleciu. W pierwszej jego połowie, Amerykanin Hill rozpoczął próby, a jego rodak Hoe w dwanaście lat później, to znaczy w r. 1847, skontruował pierwszą maszynę rotacyjną. Około roku 1830 w Anglji i w Ameryce niemal równocześnie skonstruowano linotyp, przedziwny instrument, który zastąpił zecera przy kaszcie.

Te dwa zasadnicze ulepszenia wynalazku Gutenberga umożliwiają dzisiaj drukowanie dwu miljonów egzemplarzy dziennika dziennie, przy pomocy jednej maszyny rotacyjnej.

Francois Mauriac 10)

CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

— Poco znów o tem mówić? Powiedzieliśmy sobie już wszystko.

Zaczęła mnie ogarniać wściekłość.

— A ja? — wyjąkałem — Co będzie ze mną? O moje szczęście się nie troszczysz.

Adila odwróciła się i przyjrzała mi się uważnie.

— O twoje szczęście? Wszak będziesz miał mój majątek... Moje posiadłości...

Z jakiem roztargnieniem wypowiedziała te słowa. Oświadczyłem, że kpię z jej pieniędzy. Opanowywując się z trudem dodałem:

— Mogę mieć posiadłość równie piękną, a może nawet piękniejszą jak twoja... A przytem ożenię się z kobietą, która mnie będzie... (w tem miejscu wyrwało mi się, jak mi się to niekiedy zdarza, jedno z tych wyzwisk, któremi się właściwie brzydzę. A jednak ksiądz nie wyobraża sobie nawet, jakie słowa cisnęły mi się na usta...).

— Z kim? Z Matyldą? — zapytala drżącym głosem Adila. — Przeczuwałam, że do tego dojdzie — dodała z bólem.

I po chwili rzekła spokojnie.

—Nie, mój mały, musisz z tego zrezygnować.

A gdy wyjąkałem: „Kto mnie do tego zmusi?“ odparła, że ma nato sposoby.

— Ależ zgubiłabyś się sama...

Wpadłem w furję, która dla niej nie była niczem dziwnem. Nie ustępowała jednak i patrzyła mi śmiało w oczy.

— Nie boję się już ciebie i jestem przygotowana na wszystko. Otóż oświadczam ci, że w razie potrzeby, poświęcę się z rozkoszą, aby ocalić Matyldę. Czyż nie zrozumiałeś jeszcze, że nie mogę już nic zyskać ani stracić, że wszystko straciłam, czy też zyskałam i że nie możesz mi wyrządzić nic dobrego ani złego?

Podniosłem ręce ku jej grubej, białej szyi.

— A tego też się nie boisz?

Wstrząsnęła głową.

— Nie, ty bowiem sam się zanadto boisz, Gabrjelu...

Miałem już się na nią rzucić, ale skierowała się ku drzwiom. Wyszła na kortyarz, lecz nie poto, aby uciec przedemną, jak początkowo przypuszczałem, gdyż usłyszałem, iż donośnym głosem przywołała Matyldę.

Schody skrzypnęły pod lekkiemi krokami młodej dziewczyny. Oddaliłem się o ile możności od kominka, tak, że Matylda, wszedłszy do pokoju, nie zauważyła mnie.

— Jesteś tu Gabrjelu? — zapytała.

Tymczasem Adila zamknęła drzwi.

— Gabrjel i ja nie możemy zwlekać dłużej z oznajmeiniem ci wielkiej nowiny. Przyrzekłeś mi Gabrjelu, że sam powiesz o tem Matyldzie...

Młoda dziewczyna zdaje się przypuszczała początkowo, że opowiedziałem jej kuzynce co zaszło między nami i że Adila wobec tego postanowiła zawiadomić ją o swych zaręczynach.

— Zatem każda z nas znalazła swe szczęście — powiedziała z uśmiechem Matylda — Powiedz mi Adilo, jak on się nazywa... Czy znam go?

— Nie domyślasz się, kochanie? Jest tu w pokoju...

Wypowiedziała te słowa z pewną ostrożnością.

Usłyszałem, jakby we śnie, jak Matylda zawołała:

— Co? To chyba żart?

Pragnąłem, aby się to już skończyło, gdy nagle Matylda zwróciła się do mnie:

— To chyba nie prawda Gabrjelu?

— Mam nadzieję, że to nieprawda — wyjąkałem.

Wówczas Adila, tak jakby powtarzała lekjcę, zapewniła obojętnym głosem, że nie mogę zaprzeczyć, iż jesteśmy z sobą zaręczeni.

— Kpi z ciebie? — szepnęła Matylda — Odpowiadaj. No mówże.

Wzruszyłem ramionami. Matylda wyjąkała coś, czego nie mogłem zrozumieć.

Gdy po długiej chwili oprzytomniałem, pojąłem znaczenie słów, które wypowiadała urywanym głosem.

— Teraz już wszystko rozumiem.. Nie przypuszczałeś, że ja będę na tyle głupia, podczas gdy byłeś pewny jej zgody... Szło ci o to, aby się dostać do rodziny. I pomyśleć, że mogłeś być taki wyrachowany. Nigdybym nie uwierzyła, że mógłbyś być zdolny do czegoś podobnego.

Nie zapomnę nigdy wzroku, którym Adila obrzuciła kuzynkę, gdy to mówiła:

— Ktoby to był pomyślał...

Istotnie dla kogoś, kto mnie dobrze znał, oburzenie Matyldy było śmieszne.

(C. d. n.).

HUMOR

DZIEDZICTWO

— Ma pani ładne, niebieskie oczy.

— Odziedziczyłam je.

— Po matce?

— Nie, po ojcu. Był mistrzem boksu. (Le Rire).

KTO POTRAFI.

— Niema takiej rzeczy, której nie możnaby osiągnąć cierpliwością i pracowitością.

— Tak? Niech pan spróbuje w takim razie wcisnąć spowrotem do tubki wytłoczoną pastę do czyszczenia zębów. (Tit-Bits).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny) Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz. Aleja Józefiny 11, tel. 209: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek. Cyganka 26. tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie L. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka. S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22. tel. 666-64 — Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA“